

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AGENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenbler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 maja.

Francya a Niemcy.

Od chwili, w której wśród idei nowoczesnych, stałe miejsce zajęła idea odwetu, od pamiętnej i tyle doniosłej bitwy pod Sedanem, zadzierzgnął się pomiędzy Francją a Niemcami węzeł ścisły: węzeł nie sympatii wprawdzie lub przyjaźni, lecz rywalizacji i zawiści, węzeł oparty nie na uczuciach dodatnich, lecz na ujemnych, ale tem może silniejszy, tem niezawodnie wrażliwszy, a powodujący, iż każdy ważniejszy zwrot w stosunkach wewnętrznych państwa jednego, przyrodzonym już dziś niemal porządkiem rzeczy oddziaływa natychmiast na ukształtowanie się i tok stosunków państwa drugiego. To parlamentarne przesilenie, te wypadki, jakie obecnie przebiegają Niemcy z powodu odrzucenia przedłożenia wojkowego i rozwiązania parlamentu, pozostały przeto także nie bez silnego echa w opinii publicznej i w prasie republikańskiej francuskiej.

Wśród tego poruszenia, wśród tych najrozmaitszych konkluzji i kombinacji, jakie wspomniane zdarzenia z zakresu wewnętrznej polityki niemieckiej wywołały nad Sekwaną, zarysowują się silnie dwie główne myśli, dwa główne kierunki: wielkie nadzieje i wielkie zarzeczony obawy. Z jednej bowiem strony pojmują zbyt sangwinistyczni politycy francuscy odrzucenie przez parlament niemiecki przedłożenia wojkowego i towarzyszące temu odrzuceniu entuzjastyczne i okoliczności, jako rozłam pomiędzy monarchią a pomiędzy reprezentacją narodu, i sądzą, że rozdzielenie to, zarysowane — według nich — już tak wyraźnie, postępowanie będzie dalej a już bardzo stanowczo wyudatnił się w przyszłym parlamencie berlińskim; rozdzielenie zaś takie, i idąca za tem walka wewnętrzna — rozumują sobie oni — będą naturalnym osłabieniem Niemiec, tego „przyrodzonego“ wroga Francji, i wodą na młyn aspiracji francuzkich. Ztąd pochodzą owe wielkie nadzieje i owa radość nieopierzona. Niestety jednak, nawet we Francji nie podzielają jej wszyscy: trzeźwiej bowiem i spokojniej patrzący się na rzecz, widzą, iż trudno, by przyszły parlament niemiecki nie miał się zgodzić na znaczne pomnożenie zastępów niemieckiej armii w myśl żądań monarchii i jego rządu, a w takim razie — czują to dobrze już dzisiaj — Francja, choćby dla tego, iż ludność jej jest mniej liczna od ludności Niemiec, nie będzie w stanie nadażyć nienawistnemu rywalowi w jego zbrojeniach i będzie musiała pomimo największych ofiar pozostać za nim, a z marzeniami rewantu wziąć rozbrat na czas długi.

To ostatnie zapatrywanie, ta trwoga i te obawy, biorą w opinii publicznej we Francji przewagę i dla tego dzisiaj już pragną tam zapobiedz niekorzystnemu wpływowi osłabienia wiary w własne siły i dzisiaj już chcą siły te wzmoocnić, ulepszyć, a równocześnie wskazać narodowi jaśniejsze horyzonty. To jest przyczyna, dla czego nawet tak poważny dziennik, jakim jest „Journal des Débats“, nie bacząc na to, iż przez agitację swoją przechyla szalę wewnętrznej polityki niemieckiej na stronę dla Francji nieprzyjemną i w kierunku dla niej niepożądanym — nawołuje do czem rychlejszego uchwalenia ustawy o kadrach, mającej znakomicie poprawić organizację i przeprowadzić wzmoocnienie armii francuskiej; to jest przyczyna, dla której bez względu na tkwiące w tem dla Rzeczypospolitej niebezpieczeństwo, rzuceno się z taką skwapliwością do jak najuroczystszego powitania powracającego właśnie do Francji zwycięzcy Dahomeju.

Kult osób zawsze grał w dziejach francuzkich rolę wielką, a rewolucja i rzeczpospolita rozwinęły go i pozwoliły mu wybujać. Napoleon I pozostanie na zawsze żywym stwierdzeniem tej prawdy w kierunku dodatnim, tak samo jak Boulanger będzie o niej świadcząca zawsze w kierunku ujemnym. A w tych hymnach pochwalnych, jakimi witały pisma francuzkie przybywającego do portu w Marsylii generała Daddsa, w tych entuzjastycznych okrzykach i owacych, jakie wznosiły na cześć jego niezliczone tłumy publiczności w Marsylii i Paryżu, tkwi także przestroga — na której poznały się nawet spokojniejsze pisma paryzkie — że „doddzysm“ łatwo zamienić się może w „cezaryzm“, zwłaszcza, gdy naród zechce widzieć w dzisiejszym ulubieńcu swoim tego, który triumfy i laury afrykańskie potrafił zanieść na laury rewantu!

Bądź co bądź nie podobna w tych owacych dla generała Daddsa nie widzieć wyniku nienawiści Francuzów ku sąsiadom z drugiej strony Renu i nie upatrywać w nich związku z takim wypadkiem, jakich widownią jest państwo niemieckie.

* **Listy wyborcze** wyłożone do 25 b. m. Prosimy przejrzeć!

* „**Germania**“ w wątpliwość podaje wiadomości nasze, jakoby nasi dostojnicy kościoła w publicznym wystąpieniu pochwalili byli politykę polskiego Koła parlamentarnego. „Germania“ żąda sprawdzenia. Owszem bardzo prosimy, niech sprawdza, będzie to dla nas i dla Koła z tem większą korzyścią, skoro „Germania“ także będzie musiała, sprawdzwszy,

stwierdzić to, co myśmy podali z najautentyczniejszego źródła.

* **Nad Bydgoszczą** wisi jeszcze ciągle niepełność, kto został postawionym na kandydata na pierwsze miejsce. Wedle najświeższych wiadomości z bardzo poważnego źródła, faktycznie przeszła na I miejsce kandydatura *ks. Brońkańskiego*, a przy głosowaniu nad drugą kandydaturą *p. Moczyńskiego* rozwiązano zebranie. Materiały i dowody odnośne ogłosimy, skoro się ukompletują.

Tymczasem raz jeszcze przestrzegamy zwłaszcza, żeby się nie bawio w kandydatury, zupełnie nie mające praktycznych widoków. Nie o honory tu chodzi, ale o ważne sprawy polityczne.

Jedynym kandydatem, który może mieć powodzenie w bydgoskim wyborze, jest **dr. Komierowski** dla tego on powinien być tam naszym kandydatem oficjalnym, a wszystko inne ustąpić powinno na drugi plan.

Wczorajsze zebranie.

Przewidywania nasze, że na walnym zebraniu przedwyborczym zdrowy zmysł zwycięży, a honor stolicy Wielkopolski zostanie uratowanym, doznały po części zawodu. Wiadomo, że zebranie po 3 godzinnych wrzawach nareszcie rozwiązaniem zostało.

Trudno bardzo uzyskać pogląd na wszystko, co się na sali działo, bo każdy zaledwie w najbliższym otoczeniu mógł widzieć i słyszeć, co się działo. Jesteśmy jednak w tem położeniu, że sprawozdawcy nasi rozmieszczeni byli po różnych częściach długiej sali, dla tego referat nasz, który podajemy osobno, będzie dość wyczerpującym.

Tu pozwalamy sobie dodać kilka uwag ogólniejszej natury.

Wrzawa i zamieszanie było niesłychane, ale i to pocieszające wynieśliśmy wrażenie, że większość dojrzałego obywatelstwa, oburzona była na rozpasanie namiętności i czyniła co mogła, żeby zachować spokój i powagę. Większość była niewątpliwie po stronie dobrze myślących, ale głośniejszą była mniejszość, przyczem dodać należy, że w znacznej części mniejszość ta składała się nie z wyborców, lecz z niedorostków, których to bawilo, że się mogą politycznie wykrzyżać.

Po za tymi stał jednak dość zwarty szereg socjalistów, porozmieszczanych grupami, po różnych stronach sali. Każda grupa miała przywódcę, a ci korespondowali ze sobą nad głowami tłumy oczami, laskami, kapelusiami.

Nie byłoby to nic dziwnego, bo znana to rzecz, że socjaliści w wielu miejscach starają się rozbić zebrania wyborcze. Tu u nas mówiono, że socjaliści przestali istnieć, że się sami rozbili, usnęli. Było to o tyle prawdą, że nie mieli między sobą głowy, około której by się mogli skupić do działania.

Teraz jednak, właśnie na wczorajszym zebraniu pokazało się, że oparcie znaleźli w osobie p. dr. Szymańskiego.

Nakładca „Orędownika“ bardzo często narzekał w piśmie swem na „warstwę średnią“, które rzekomo reprezentuje, że są do niczego, nie umieją chodzić około swego „usamowolnienia“ i t. p. Sądzono z wielu stron, że to są platoniczne wymówki a zarazem podniety do ożywienia politycznego ducha. Teraz się pokazało, że to były wymówki o podstawie osobistej. „Orędownik“ tak się skompromitował między inteligencją „warstw średnich“ przez swe wacholstwo, brak jakiegos uczciwego, jasnego kierunku, że widocznie ta już nie chciała popierać jego ambitnych planów. Tuż przed zebraniem słyszeliśmy z ust bardzo szanowanego obywatela warstw średnich sąd taki: „p. dr. Szymański, choć go bardzo poważam, nie dałbym głosu, bo jest to człowiek nieobliczony, dowierzać mu nie można.“

Sąd ten musi być dość powszechnym w warstwach średnich, kiedy p. S. w najnowszej akcji swjej nie oparł się o „warstwę średnią“, lecz — o **socjalistów**.

Widząc grupy hałasujące z urzędu na sali, dopytywalimy się na prawo i lewo, czego ci ludzie chcą, kto ich tu sprowadził, pod czyjym hasłem walczą? Jedną tylko ze wszystkich stron odbieraliśmy odpowiedź równobrzmiącą, że to p. Szymański już od tygodnia ciągle z socjalistami miał schadzki i znalazł w nich wdzięczny materiał.

Na tym więc zywiole postanowił p. dr. S. w braku innego, przeforsować się — powiadamy otwarcie, na **kandydata do parlamentu**.

Ambicja sama przez się zupełnie dozwolona. Rzadki to atoli wypadek, żeby się ktoś o kandydaturę ubiegał.

Ale — kandydatura ta nie może być sympatyczną, raz dla tego, że dr. S. musiał się oprzeć aż o socjalistów, żeby uzyskać jakiegokolwiek podoleństwo przeforsowania swjej osoby, a powtóre dla tego, że p. dr. S. wprawdzie usiłował dużo pracować politycznie, ale nigdy nie wykazał **dodatnich** rezultatów swjej pracy i nie posiadał uczciwie jasnego programu, ani nawet ujętościwego logicznego myślenia i wysłowienia się. Po niemiecku zupełnie nie potrafi mówić publicznie.

Na zebraniu wczorajszym, polemizując z postem Cegielskim, wypowiedział swą mowę kandydacką,

której najsmutniejsze robiła wrażenie, a zgromadzeniu dawała powód do zgłuszających protestów. Były to te same krętaniny, któremi zapelniony jest „Orędownik“, a z których wynika, że p. dr. S. sam nie wie czego chce, a swoich czytelników lekceważy w najdotkliwszy sposób, bo śmie im w tym samym artykule podawać najspieczniejsze zapatrywania i rady.

Wiadomo przecież, że on właśnie postów pchał całą siłą do głosowania za rządem, a teraz napada na posłów i od zdrowych zmysłów odsadza za to, że zrobili to, czego on chciał. Niech to rozumie kto może, wytlumaczenie znaleźć można tylko w tej okoliczności, że p. dr. S. lekceważy swą publiczność, przypuszczając u niej taki brak logiki, że jej prawdy można największe nonsensa, byle wyzywać kogos. Na tem mniemaniu jednakże zawiódł się ostatecznie p. dr. S., kiedy musiał teraz z „warstw średnich“ zejść aż do socjalistów, żeby mieć wogóle stronników.

Żeby się jeszcze bardziej zalecić wyborcom, podał też p. dr. S. kontr-rezolucję wobec niefortunnnej rezolucji komitetu. Ale i w tym punkcie dowiódł na nowo braku wszelkich kwalifikacji politycznych. Rezolucja ta, postawiona przez polityka, który posłów pchał na drogę ustępstw dla rządu, była po prostu nonsensem, jak się czytelnicy zapewne wnet będą mieli sposobność przekonać z lamów „Orędownika“. Przyjęto ją ze śmiechem i lekceważeniem, na jakie zasługują.

Tak tedy debiut kandydacki p. dr. S. nie wypadł świetnie i dziwilibyśmy się wyborcom, którzyby na serjo p. dr. S. traktowali jako kandydata na pierwsze miejsce. Chyba dla tego mogło by mu postawienie wyjść na dobre, że w Berlinie przekonany był bardzo rychło, jak małą jest jego wielkość socjalistyczno-zaściankowa.

Dotąd tyle dokazał, że wrzaskliwi jego adeptci doprowadzili do policyjnego rozwiązania zebrania, a ciekawij jesteśmy dalszych czynów bohaterkich.

Rozwiązanie nastąpiło ostatecznie skutkiem wrzawy, wznieconej z powodu głosowania nad rezolucją komitetu, a zatem faktycznie powodem do rozwiązania stała się rezolucja.

Nazwaliśmy ją już powyżej niefortunną, bo taką się okazała w skutku. W istocie swjej była zupełnie obojętną co do treści, a zgola niepotrzebna.

Nie oświadczyliśmy się uprzednio przeciwko niej dla tego, żeby nie wywoływać większego zamieszania, skoro „władza“, komitet uznała za stosowne, występować na walnym zebraniu z rezolucją.

Teraz może się przekonają ci panowie, jaki błąd popełnili, wywołując kontr-rezolucję i dając powód do dyskusji i głosowań gorszących. Błąd ten tem jest większy, że tę nibyto arcy polityczną rezolucję, kolportowano po całym Księstwie, a Bóg łaskaw, że w związku z nią dopiero dwie burdy się odbyły: w Bydgoszczy i w Poznaniu, niestety w dwóch stolicach Wielkopolski.

Drugi błąd popełnił komitet wczoraj, że widocznie lekkał się kontrpróby przy głosowaniu z rezolucją. Nie ulega wątpliwości, że rezolucja komitetu miała większość za sobą, ale dziś „pogwałceni“ przeciwnicy wywozili będą poniekąd słusznie swe wątpliwości, że odmówiono kontrpróby. Trzeba było słyszeć, stojąc wśród tłumy, jakie wrażenie ta lekliwość komitetu wywoływała powszechnie.

Pobici hałasnicy, widząc nareszcie swą mniejszość, byliby stracili odwagę i rzecz cała byłaby się z trudem i mozolem, ale od razu załatwila dodatnio. Teraz czekają nas nowe agitacje, nowe burze, coraz większy chaos. Miejmy nadzieję, że i te burze szczęśliwie przetrwamy, a poważne obywatelstwo na przyszłym zebraniu położy koniec socjalistycznym zachciankom przewodzenia, **stawiając się jak jeden mąż** i głosując za kandydatami komitetu.

Zebrania przedwyborcze.

Walne zebranie wyborcze dla powiatu kościańskiego odbędzie się w **Kościanie** na sali strzeleckiej dnia 21 b. m. o godzinie 6 po południu.

Komitet wyborczy.

Dr. Bojanowski.

Walne zebranie wyborcze powiatu grodzkiego odbędzie się w **Opalenicy** na sali p. Łaskowskiego dnia 22 b. m. o godzinie 6 po południu.

Komitet wyborczy.

Walne zebranie wyborcze powiatu witkowskiego odbędzie się w **Witkowie** w poniedziałek dnia 22 maja r. b. o godzinie 4 po południu w Witkowie Dominium. O liczny udział uprasza

Komitet wyborczy.

Dr. Chełmcki, przewodniczący.

Zebranie przedwyborcze powiatu kępińskiego, odbędzie się w **Kępnie** w lokalu p. Dorożalskiego we wtorek dnia 23 maja r. b. o godzinie 3 po południu, na które zaprasza

Komitet wyborczy.

Walne zebranie wyborcze powiatu nowotomyskiego, odbędzie się w **Łoboku** w hotelu p. Schillera we wtorek dnia 23 m. b. o godzinie 4 po południu.

Komitet powiatowy.

Walne zebranie wyborcze na powiat jarociński odbędzie się we wtorek świąteczny dnia 23 b. m. o godz. 5 z południa w lokalu p. Basińskiego w **Jarocinie**.

Komitet.

O liczny udział uprasza

Komitet wyborczy.

Walne zebranie wyborców powiatu średzkiego celem postawienia kandydatów na posta do parlamentu niemieckiego, odbędzie się w **Srodzie** dnia 23 b. m. o godzinie 3. Uprasza się wyborców, mających zamiar przedstawienia kandydatów, aby się wykazali piśmiennem od tychże oświadczeniem, że mandat przyjmują.

Na zebraniu przemawiać będą pp. posłowie ks. prałat Jażdzewski i Sczaniecki.

Komitet wyborczy.

Walne zebranie wyborcze dla powiatu gnieźnieńskiego odbędzie się w wtorek dnia 23 b. m. o godz. 4 po południu w **Gnieźnie**, w sali hotelu du Nord, na które szanownych wyborców ma zaszczyt jaknajprzejmiej prosić.

Komitet wyborczy.

Walne zebranie wyborcze powiatu koźmińskiego, na którym ks. dr. Jażdzewski, poseł nasz, zda sprawę z czynności poselskiej, odbędzie się w **Koźminie**, w środę dnia 24 maja r. b. w lokalu p. Lisowskiego o godz. 11 przed południem, na które zaprasza

Komitet powiatowy wyborczy.

Drugie zebranie wyborcze dla powiatu bydgoskiego odbędzie się w **Bydgoszczy** w środę dnia 24 maja r. b. w Gesellschaftshaus ulica Gamowa o godzinie 6 po południu.

Komitet powiatowy.

Walne zebranie wyborcze powiatu wrzesińskiego odbędzie się we **Wrzesni**, w hotelu Paprzyckiego w środę dnia 24 maja o godz. 3 po południu.

Komitet wyborczy.

Walne zebranie przedwyborcze powiatów ostrowskiego i odolanowskiego, odbędzie się w czwartek dnia 25 b. m. o godzinie 11 przed poł. w **Ostrowie** na sali pani Hofmańskiej.

Dowiadujemy się, że na zebranie to przybędzie ks. Radziejewski, poseł do sejmku pruskiego.

Komitet wyborczy.

Zebranie przedwyborcze powiatu krotoszyńskiego odbędzie się w **Krotoszynie**, dnia 25 b. m. o godzinie 11 przed południem.

J. Wdy ks. prałat Jażdzewski zdawał będzie sprawozdanie z czynności swoich poselskich. O jak najliczniejszy udział uprasza

Komitet wyborczy.

Ks. kanonik Kegel, przewodniczący.

Walne zebranie przedwyborcze dla powiatu leszczyńskiego odbędzie się w **Lesznie** w czwartek dnia 25 b. m. o godz. 4 po południu na sali hotelu Nitschego, na które zaprasza wyborców

Komitet powiatowy.

Na zebraniu tém przemawiać będzie po polsku i po niemiecku poseł p. J. Kościelski.

Zebranie wyborcze dla powiatów czarnkowskiego i wielkiego odbędzie się w **Czarnkowie** dnia 26 maja o godzinie 2 po południu w lokalu p. Łaszewskiego.

Komitet wyborczy.

Walne zebranie wyborcze na powiat gostyński i rawicki, odbędzie się w **Krobie** dnia 28 maja o godzinie 4 po południu na sali p. Sliwińskiego.

Komitet wyborczy.

Walne zebranie na powiat obornicki odbędzie się w niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 4 po poł. w **Obornikach**, na sali p. Głowińskiego.

Komitet wyborczy.

Walne zebranie wyborcze powiatu wągrowieckiego odbędzie się w **Wągrowcu** dnia 28 maja o godzinie 3 po południu w hotelu Prinza. Przewodniczący komitetu wyborczego

Brodnicki.

Walne zebranie przedwyborcze wyborców powiatu pleszewskiego odbędzie się w **Pleszewie** w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 4 po południu na sali p. Wegnera przy ulicy Malińskiej.

Walne zebranie wyborców miasta Poznania,

które się wczoraj wieczorem odbyło na sali pana Kempfa, zagal pan Dobrowolski i poprosił na ławników za zgodą zgromadzonych pp. Jerzykiewicza, dr. Kusztełana, ks. Synniewskiego, Budaszewskiego, Wolniewicza i Fr. Tomaszewskiego.

Następnie pan Dobrowolski powitał i zaprosił do stołu prezydenta obecnych posłów: księcia Adama Czartoryskiego, hrabiego Kwileckiego i szambelana Cegielskiego, oraz wzywał zgromadzonych, jako mieszkańców stolicy wielkopolskiej, do porządku i zgody, przypominając ostatnie wybory do rady miejskiej, przy których, jak wiadomo, odnieśliśmy świetne zwycięstwo.

Podczas przemówienia p. Dobrowolskiego — aczkolwiek nie było najmniejszej przyczyny do opozycji — odzywały się rozmaite głosy.

Po odczytaniu znanego już czytelnikom porządku obrad, pan dr. Szymański zapowiedział, że stawi własną rezolucję, oraz zażądał, aby przy drugim punkcie obrad była otwarta dyskusja.

P. Tuszewski prosił o zachowanie spokoju i żądał, aby każdemu mówcy wolno było mówić nie dłużej, jak 20 minut — co wywołało hałaśliwy protest.

W myśl porządku obrad, zabrał następnie głos p. poseł szambelan Cegielski i w dłuższej mowie zdawał sprawę z czynności Koła polskiego. Nasamprzód scharakteryzował on stanowisko polskich posłów, które jest o wiele trudniejsze od stanowiska posłów niemieckich. Posłowie ci, jako wyłączni przedstawiciele pewnych stronnictw politycznych, są w harmonii i zgodzie z wyborcami, tymczasem Koło polskie nie jest politycznym, lecz narodowym, reprezentuje zatem ludzi, mających rozmaite dążności polityczne, ludzi, którzy na rozmaitych drogach chcieliby dążyć do swego celu. Ztąd wynika pomiędzy Kołem polskim a wyborcami nieporozumienia, lecz posłowie działają w każdym razie, jak im Bóg i sumienie nakazuje. Dalej mówił p. szambelan Cegielski o krytykowaniu posłów, co jest rzeczą bardzo łatwą, a po części niesprawiedliwą, gdyż trzeba być w Berlinie, aby poznać rozmaite czynniki, wpływające na postanowienia Koła polskiego. Nic trudniejszego zaś dla posłów nad poznanie przeważającej opinii wyborców. Petycje nadsyłano za i przeciw projektowi wojskowemu a dzienniki były również zdania rozmaitego.

Szanowny poseł na to zwrócił uwagę, że przy wnioskach i dyskusjach dotyczących prawodawstwa ochronnego, zawsze posłowie polscy czynny brali udział ku polepszeniu doli klas pracujących.

Po wyczerpaniu i treściwym omówieniu wszystkich prac parlamentarnych przystąpił p. szambelan Cegielski do projektu wojskowego i rozbił go na części i przytoczył, dla których posłowie polscy głosowali za powiększeniem armii, twierdził słusznie, że gdyby inne stanowisko zajęli, czyli głosowali przeciwko projektowi, toby również pewne żywioły, tak samo jak dzisiaj, były z tego niezadowolone. Mówionoby po prostu: po co wysyłamy posłów do Berlina, jeśli nie na to, aby u źródła polityki wysądowali prąd i usposobienie i stosownie do tego postępowali. Zresztą Koło polskie głosowało za projektem ze względów politycznych, które p. Cegielski szczegółowo rozbił. Przedstawił on jako przykład następującą sytuację, mogącą przekonać każdego trzeźwo i rozsądnie myślącego człowieka: Chodzi o zamianowanie Arcybiskupa Polaka; rząd pruski, stawiając kandydata Niemca, powiada, iż na Polaka spuścić się nie może; stolica Apostolska nie zgadza się na to i twierdzi, że Polacy zasługują na zaufanie, ponieważ głosują za projektami rządowymi. Rząd odpowiada: prawda, że głosują, lecz tylko w sejmie, ale za to w parlamencie są przeciwnikami rządu i przez to samo chcą osłabić lub rozbić cesarstwo niemieckie. — Aby zatem odebrać rządowi tak ważny i decydujący argument przeciwko nam, posłowie polscy głosowali za projektem wojskowym, dowodząc, że i im chodzi o ogólne dobro państwa. Zresztą uwzględnić należy położenie, jakie towarzyszyło obradom nad projektem. Centrum rozbiła się, cała Europa zwróciła swoje oczy na Niemcy i stanowisko Polaków, cesarz przyjeżdża z Włoch do Berlina, rząd zapisuje sobie głos każdego posła oraz każdej frakcji — i czyż w takich okolicznościach posłowie polscy inaczej mogli postąpić? Czyż nie było ich obowiązkiem korzystając z nowego prądu i sposobności zaznaczenia nowego

stanowiska, która później byłaby się już nie nadarzyła?

Oto główna treść przemówienia p. posła Cegielskiego, które na przemian przerywano nieparlamentarnymi wrzaskami i obsypywano oklaskami.

W odpowiedzi na mowę p. Cegielskiego zabrał głos p. dr. Szymański i zaraz na wstępie oświadczył, że znajduje się na „wręcz“ przeciwnym stanowisku. Zaczepiwszy następnie kilka zdań mowy p. posła Cegielskiego, oraz nazwawszy prawodawstwo popierane przez posłów polskich, a mające na celu podniesienie doli robotnika, bagatelką, drobnostką, rozpoczął p. dr. Szymański krytykować mowę p. posła dr. Komierowskiego. Na mowę tę, wedle zdania mówcy, nie może się godzić społeczeństwo polskie, wojna bowiem na wschodzie lub zachodzie to rzecz zupełnie „równa, obojętna.“ (Protest, śmiech.) Następnie ganił p. dr. Szymański posłów, że ludzkie społeczeństwo nadziejami, ale swoją drogą żywi on również te same nadzieje (sic). Posłowie polscy zbladli, że pozwolili przemawiać w swoim imieniu p. dr. Komierowskiemu, pomimo to p. dr. Szymański stoi na stanowisku lojalnym, pełni obowiązki wiernego poddanego pruskiego i godzi się również na projekt wojskowy, ale nie chce, aby naród ponosił większe ciężary. (Podczas przemówienia p. dr. Szymańskiego bito oklaski i protestowano.)

Pan poseł Cegielski zabrał głos w swęj obronie i gdy wytknął p. Szymańskiemu niekonsekwencję, oraz tendencyjne tłumaczenie jego słów, wszczął się dziki wrzask, wśród którego padały rozmaite wykrzykniki, świadczące o obecności żywiołów a priori opozycyjnie usposobionych. Pan dr. Szymański — mówił p. Cegielski dalej — jest za projektem wojskowym, jest za powiększeniem armii niemieckiej, ale nie chce dać pieniędzy, jakoby można z piasku bicz ukroczyć. W końcu, wśród bezustannych hałasów wyraził p. Cegielski swoje zdumienie, jak p. dr. Szymański, jako redaktor „Orędownika“, rzekomo obrońca warstw średnich, rzemieślniczych i robotniczych, mógł prawo ochrony robotnika nazwać drobnostką.

Po dłuższych burzliwych hałasach, podczas których kilku równocześnie mówców przemawiało w sposób namiętny, gorączkowy — zamknięto dyskusję i udzielono głosu p. dyrektorowi Więkowskiemu. Motywował on i odczytał znaną rezolucję komitetu wyborczego.

Następnie odczytał p. dr. Szymański swoją własną rezolucję, w której oświadczył się przeciwko rezolucji komitetowej, wyrażając równocześnie główne jej myśli, z tą różnicą, że zaczął ją osobistoci. Najpierw potępiał mowę p. dr. Komierowskiego oraz pociągał do odpowiedzialności wszystkich posłów za to, że nie podali p. dr. Komierowskiemu innych argumentów. Dalej p. dr. Szymański w imieniu wyborców nie godził się na twierdzenie, że główne klasy bogatsze będą ponosiły ciężary na wojnę; nie godził się, że koło polskie w swych organach przyrzeka ugi i ludzi wyborców ciągłymi obietnicami, — żądał natomiast dla wyborców, pełniących obowiązki jako poddani państwa pruskiego, tego wszystkiego, co im się słusznie należy.

Pan Więkowski zaznaczył, że p. dr. Szymański powiedział to samo, co komitet, z tą różnicą, że dotknął osobistości.

P. Ignacy Andrzejewski bezwzględnie potępiał posłów polskich wśród powszechnego hałasu.

P. Marcin Andrzejewski, zaznaczywszy trafnie, że rezolucja p. dr. Szymańskiego nadawałaby się lepiej na artykuł dziennikarski, twierdził, że musimy być sprawiedliwi, że należy pochwalić to, co na pochwałę zasługuje, a zgnieć to, co nagany godne. Niesprawiedliwie jednak potępiamy posłów, bronili oni bowiem języka polskiego, bronili religii naszej — za to należy się im uznanie.

Następnie poddano pod głosowanie rezolucję komitetu wyborczego. Lawnicy uznali, że większość podniosła ręce za rezolucję komitetową, tymczasem opozycja twierdziła przeciwnie, żądając contra-głosowania. Wrzaski nie ustawały, namiętność brała górę nad trzeźwością umysłami, tak iż komisarz policyjny widział się zniewolony rozwiązać zebranie.

Zebranie było nadzwyczaj liczne, przybyło bowiem 600 do 700 osób, z których jednak znaczna liczba nie była wyborcami. W ogólności na zebraniu panował od początku aż do końca chaos nie do opisania, zasilany od czasu do czasu wykrzyknikami socjalistycznymi i rubasznymi.

Koronowo, 18 maja.

Wiec okręgowy zwołany przez p. dr. Chłapowskiego z Koronowa odbył się tutaj.

cięża mu i opadają leniwie, wstał więc, zgasił lampę, ujął świecę do ręki i przeszedł do pokoju sypialnego.

Na łożu o bogatych rzeźbach dawniejszego pokroju, w blado żółtawym oświetleniu nocnej lampki, na tle śnieżnych koronek i lekkich atlasów, zarysowała się jasna główka jego żony. Splot złotych włosów, napół rozpuszczony, szyła białą, zmrużone oczy, rozświetlane nieco uestzką, zdawały się pociągać ku sobie i zachęcać do pocałunku... Od ust tych, od ich ciepłego, pogodnego oddechu wiał tajemniczy urok czystej i serdecznej miłości.

On, trzymając świecę w ręku, przystanął przy łożu, ogarnął śpiącą długim spojrzeniem i wbrew własnym zasadom, wbrew szlachetnym uczuciom, pielegnowanym od dzieciństwa, wbrew zwyczajnej uczciwości, pomyślał:

— Gdyby to była tamta... ach, tamta „pod żadnym warunkiem“...

Odwrócił się, wyszedł na korytarz, umieścił świecę na stoliku i począł przechadzać się wielkimi krokami, przeciągając wśród tego ręką po rozpalonej głowie. Nagle stanął w pół drogi i załamał ręce. szereg ojców i dziadów, oświecony słabo promieniami migającą świecą, spoglądał teraz na niego, jakby zaginiony... niektóre twarze wydawały się blade, przerażone groźne...

— Przebaczenie mi... — jęknął, wpatrując się w te postacie — przebaczenie mi... ja ja krzywdziłem! Zdawało mu się, że mówi do osób żyjących, że osoby te zrozumiały go i osądzą.

— Przebaczenie mi... — powtórzył jeszcze kilkakrotnie.

Są chwile, gdzie mistyczna nuta potęguje się i nabiera we wyobraźni cech rzeczywistości. Roman poczuł dreszcz na całym ciele, ciśnienie serca, sil-

Z komitetu powiatowego byli na nim obecni, nie w charakterze urzędowym, ale jako wyborcy — prezes pan Mieczkowski, ks. proboszcz Brońkański z Dąbrowki, p. T. Jedwabski z Bydgoszczy i pan Frydrychowicz z Wilcza, Bagniewski z Koronowa.

Przewodniczył p. dr. Chłapowski. Przemawiali p. Galon, adwokat z Koronowa, adwokat Moczyński z Bydgoszczy, ks. Brońkański z Dąbrowki, Reinholz, siodlarz, Pakan, dekarz, obydwa z Koronowa po dwakroć i p. dr. Chłapowski. Ostatecznie uchwalono polecieć komitetowi powiatowemu bydgoskiemu z wieca dzisiejszego następujących kandydatów jako drugą listę po liście komitetowej — i to:

1) pana Moczyńskiego,

2) ks. Brońkańskiego,

3) pana szambelana dr. Komierowskiego, posła średzkiego.

Na zebraniu tedy powiatowym, które się odbędzie 24 maja r. w Bydgoszczy w Gesellschaftshausie będzie po przebraleowaniu i po ukończonym głosowaniu nad listą kandydatów komitetu powiatowego, ewent. głosowanie następne nad kandydatami poleconymi przez wiec koronowski.

Chodzież, 18 maja.

Na zebranie przedwyborcze, które się dzisiaj odbyło, stawili się wyborcy z Pity, Morzeza, Margonina, Budzyna i Jaktorowa, oprócz miejscowych; niektórzy uniewinnili się naprzód, dla czego przybyć nie mogą.

Przewodniczący w komitecie, ks. Gajowiecki, zagal zebranie, powołał do pióra p. Jaksę, inżyniera z Pity, a potem przeczytał sprawozdanie z czynności wyborczych w powiecie od roku 1888—1893, prosząc w końcu obecnych, aby długoletnie trudy księdza Ignacego Klarowicza w sprawach wyborczych powiatu chodzieskiego teraz, gdy się wyprawdzał do Gorzyc, przez powstanie uczeli i wykrzykli trzykrotnie: „Niech żyje“, czemu z ochotą obecni zadość uczynili.

Gdy podług uchwalonego porządku obrad przystąpiono do postawienia trzech kandydatów, zawiadomił przewodniczący zebranie, iż komitet czarnkowski i wieleśki stawiają:

Księdza Gajowieckiego z Chodzieży, pana Wawrowskiego ze Sławna i pana Morkowskiego z Czarnkowa, gdy tymczasem w powiecie chodzieskim byli:

Ksiądz Gajowiecki z Chodzieży, dr. Zygmunt Szuldrzyński z Lubasza i pan Adolf Koczorowski z Dębna.

Jeden z wyborców proponował, aby dla uczczenia p. dr. Komierowskiego, jego postawić na pierwszym miejscu, na co jednakże obecni się nie zgodzili, uważając to za niedostateczny dowód swego uznania, gdyż w okręgu tutejszym Polak nie zwycięży. Natomiast po dłuższej dyskusji uchwalili obecni z wyjątkiem dwóch głosów, wysłać telegram do p. dr. Komierowskiego tej treści, że wyborcy powiatu chodzieskiego zgadzają się na jego ostatnią mowę w parlamencie i w ogóle na występowanie posłów naszych, winszując mu zarazem uznania Arcypasterskiego.

Wysławszy ten telegram, postawiono jednogłośnie następujących kandydatów:

Ks. Gajowieckiego z Chodzieży,

P. Wawrowskiego ze Sławna i

Dr. Drożyńskiego z Pity.

Z przedłożonych rachunków od r. 1888 do 1893, które przejrano i pokwitowano, okazał się rewanż w ilości 55,19 m. Z Pity przybyło nadto składki 13,50 m.

Organizacją wyborczą w powiecie chodzieskim uzupełniono.

Katolicy w Pile objawili życzenie, aby w ich mieście urządzono wiec wyborczy, czemu jednakże na ten raz zadość uczynić nie można dla misji w Uściu i oktawy Bożego Ciała.

Jedna partya w Pile, zowiąca się umiarkowaną liberalną, w nadziei, że jej kandydat dr. Poepel, adwokat z Drezenka przyjdzie do ściślejszych wyborów z p. Colmarem, uprasza nas o poparcie w takim razie. Walne zebranie uchwaliło pozostawić to rozważce komitetu powiatowego, który natenczas zdanie swoje przedłożył nie omisszka prowincjonalnemu komitetowi wyborczemu.

Przebieg obrad był wprawdzie ożywiony, ale przytem poważny i pokojowy.

Na przedwyborczym zgromadzeniu powiatu międzyrzeckiego, odbytem w Trzcielcu, postawieni jako kandydaci:

niejsze tętno w skroniach, a był tak przejęty skruchą i żalem, jak za lat dziecińczych, gdy szedł do spowiedzi lub myślał o odzyskaniu zamku...

Oboje.

Obecne położenie państwa Warwiczów nie było godne zazdrości. Oboje liczyli na znaczny spadek po dziadku Czarnomińskim, jak na Amen w pacierzu, tymczasem w skutek niezrozumiałych pani Stefani przyczyn, a bardzo dobrze rozumiałych Maryanowi, marzenia małżonków rozbiły się o dziwną kaprys starości, który na kilka godzin przed śmiercią zmienił od dawną przygotowany testament na inny, wydziedziczając ich zupełnie z pretensji do spadku. Jak na dobitek, ostatni punkt nowego zapisu, mający ich dolę na oku, brzmiał pewnym sarkazmem, na jaki zdobyć się może tylko złośliwy człowiek, i to w pełni sił żywotnych, nie zaś umierający staruszek — a wyglądał on tak:

„W chwili, gdy Maryan Warwicz, właściciel Ziębowiec, straci majątek i Ziębowce sprzeda lub pozwoli na zlicytowanie tej posiadłości, wnuczka moja Marya Janina dwóch imion Czarnomińska uniwersalna spadkobierczyni klucza urmińskiego, wypłać ma swojej przyrodniej siostrze, Karolinie Oktawii Stefani z Czarnomińskich Warwiczowej, roczną rentę w wysokości czterech tysięcy zlr. w. a., i to w kwartalnych ratach po tysiąc zlr.“

Pominąwszy okoliczność, że punkt ten zabezpieczał ukochaną wnuczkę Stefanią przed niedostatkiem na wypadek ruiny finansowej męża, przeciw tej stylizacji trącił gorzkim sarkazmem, sarkazmem, przewidującym z góry niechybną ruinę majątkową Maryana Warwicza. Była to więc poniekąd ostatnia deska ratunku, ale w każdym razie deska napojona piótnem.

1. Ks. proboszcz Enn z Pszczewa.
2. Hrabia Hektor Kwilecki z Kwilcza.
3. Ks. proboszcz Szwab z Babimostu.

Wiec przedwyborczy dla Chełmna i okolicy odbędzie się w pierwsze Święto Zielonych Świątek (w niedzielę dnia 21 maja) w *Chełmie* na sali pana Maćkiewicza o 4 godzinie po południu. O liczny udział uprasza
Komitet wyborczy.

Na zebraniu tępem zda relacją poselską p. Ludwik Śląski z Trzebca.

Zebranie wyborcze w *Chełmie* na powiat toński, odbędzie się po raz drugi w drugie święto Zielonych Świątek w poniedziałek dnia 22 maja r. b. o godzinie 12 w południe w lokalu p. Jasińskiego.

Poseł p. Śląski zda na niem relacją poselską.
Komitet wyborczy.

Zebranie wyborcze dla powiatu wabrzeskiego odbędzie się w *Kowalewie* dnia 22 maja o godzinie 4 po południu. Co do lokalu nastąpi jeszcze wyraźne doniesienie.
Komitet wyborczy.

Zebranie wyborcze na powiat chojnicki odbędzie się w *Czersku* dnia 22 b. m. o godzinie 1 po południu w lokalu p. Strake.
Komitet wyborczy.

Dla tej części powiatu wabrzeskiego, która dawniej do brodnickiego należała, odbędzie się zebranie przedwyborcze w poniedziałek dnia 22 maja, to jest w drugie święto Zielonych Świątek, o godzinie 1 po południu w *Golubiu* na sali hotelu p. Sultana w rynku, na którym nas dotychczasowy poseł pan Różycki z Wlewska zda sprawę z czynności poselskiej.

W obec ważności sprawy i czekających nas bliskich wyborów, prosi o jak najliczniejszy udział
Komitet lokalny golubski

J. Tylicki, przewodniczący.

Wiec wyborczy dla *Gdańska*, odbędzie się w środę dnia 24 maja o godzinie 9 wieczorem w lokalu Vereinshaus przy Breitgasse 83. Na zebraniu tęp nastąpi wybór kandydata i delegata na zjazd prowincjonalny delegatów, prócz tego omawiane będą sprawy wyborcze. Prosimy wiarusów o jak najliczniejsze przybycie.
Komitet wyborczy.

Dnia 26 maja r. b. o godzinie 2 po południu odbędzie się w *Grudziądzu* w hotelu pod Złotym Lwem zebranie delegatów z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie zebrania przez przewodniczącego komitetu wyborczego.

2) Wybór przewodniczącego zebrania delegatów.

3) Ustanowienie kandydatów na pojedyncze okręgi wyborcze.

Przy tej sposobności przypominamy, że według naszych ustaw wyborczych każdy okręg wyborczy powinien postawić przynajmniej dwóch kandydatów.

4) Sprawa komitetu wyborczego centralnego na Prusy Zachodnie i Warmia.

5) Postawienie rezolucji i dowolne wnioski.

Komitet wyborczy centralny na Prusy Zachodnie i Warmia.

Z p.

Ks. dr. Antoni Wolszlegier, sekretarz.

Zebranie przedwyborcze odbędzie się 28 maja o godz. 4 po południu w *Jablonowie* na sali hotelu pana C. Stoyke, (dawniej Leisera), na którym nasz poseł, pan Różycki, zda sprawę z czynności parlamentarnej.

Ze względu na ważność sprawy i krótki termin wyborów, prosi o jak najliczniejszy udział
Komitet powiatowy.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o łaskawe powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Wiec wyborczy dla powiatu gdańskiego odbędzie się w niedzielę św. Trójcy po niesporach o godzinie 5 po południu w *Oliwie*. Na zebraniu tęp nastąpi wybór kandydysta i delegata na powiat gdański. W jakim lokalu się wiec odbędzie, doniesiemy następnie. Wiarusy! stawcie się jak najliczniej!
Komitet wyborczy.

Maryan po śmierci Czarnomińskiego przeleżał kilka tygodni w łożku, trawiony gorączką; zdawało się, że dostanie ze zgrzyoty żółtaczki, atoli silna natura zwyciężyła słabość. Natomiast pani Stefania, która zrazu, tak śmierć dziadka, jak i jego zapis przyjęła dość obojętnie, wkrótce potem zaczęła okazywać objawy przykrzej choroby, zwanęj histeryą. Przyczynił się do niej nie mało kuzynek Leśnicki, który, zrewersz niespodzianie stósunki z domem państwa Warwiczów, wyjechał do swego majątku i oświadczył się tam o rękę córki bogatego sąsiada. Kajo, kilkoletni, stały wielebiciel pięknej kuzynki, prawdopodobnie znużył się nią i czekał tylko powodu, aby wyostać się na wolność. O powód nie było trudno; dostarczył mu go sam Maryan. Przyszłszy cokolwiek do zdrowia, chcąc zapewne ubió wewnętrzną niepokój i rozdrażnienie, począł na nowo sprzązać zamożniejszych obywateli okolicznych i urządzić uto przyjęcia, kończące się zwykle szulerką grą w „macao“, a że szczęście mu dopisywało, więc wygrana nie tylko pokrywała zwykłe koszty przyjęcia, lecz najczęściej zaopatrywała pustą kieszeń gospodarza. Razu pewnego, po jedné z takich noc, spędzonych przy zielonym stoliku, oświadczył Kajo Leśnicki pani Stefani, że musi dom ich opuścić.

— Dlaczego? — zapytała ze zdziwieniem piękna pani Warwiczowa.

— Nie mogę pozostać dłużej z twoim mężem pod jednym dachem — odrzekł chłodno. — Dlaczego?... nie powiem ci. Proś go, aby nie brał więcej kart do rąk, jeżeli nie chce arazić swego imienia na poniewierkę; proś go, by nje czyste za chował dla ciebie i twojej córki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MASKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 113.)

Szlachetne usposobienie Janki gardziło czynieniem komkowiek wyrzutów, tem bardziej mężowi, więc też długo myślała nad tem, czy zwierzyć się przed nim ze swoich trosk, umartwić i prosić go o uspokojenie? Ostatecznie jednak przemogła się i postanowiła, przymknawszy na wszystkie oczy, milczeć jak grób. I milczała. Dopiero w kilka dni później, podczas przechadzki w alei, zadała mu pytanie o przewadze kobiety pięknej nad cnotliwą.

Roman odpowiedział jej wówczas na to: — Słaby to charakter, co staje się ofiarą lada syrenich oczu.

Jak z jednej strony można zaręczyć, że mówił szczerze i z głębi przekonania, tak skądinąd przysiadłby również można, że wpadł zaraz na źródło, z którego Janka pytanie to zaczerpnęła... zrozumiał, iż o niego samego tu chodzi. A przecież ta zacna duszyczka nie potępiła go, przeciwnie, starała się usprawiedliwić, złagodzić winę koniecznością praw przyrodzonych.

Wieczorem dnia tego siedział Roman do późna przy biurku, nad stosem rachunków, przeglądając je i porządkując papiery. Janka spała w przyległym pokoju. Około północy poczuł, że powieki

Zebrań przedwyborcze w powiat złotowski odbędą się we wtorek dnia 23 bm. o godzinie 4 po poł. w Zakrzewie w lokalu p. Luxa.

Komitet powiatowy.

Wiec przedwyborczy dla powiatu sztumskiego odbędzie się w niedzielę 28 maja t. r. w lokalu w *Starym targu* zaraz po nabożeństwie. O liczny udział uprasza

Komitet wyborczy.

„Gazeta Gdańska“ dowiaduje się, że odbył się mający wiec wyborczy: w *Nowym Forcie* w niedzielę 28 b. m. w południe po nabożeństwie, także w *Orze*, a może jeszcze i w innych miejscowościach powiatu gdańskiego.

Walne zebranie wyborcze na powiaty starogardzki, tczewski i kościerski, naznaczone jest do *Starogardu* na niedzielę dnia 28 maja o godzinie 4 po południu do lokalu p. Przybyszewskiego, na którym ma być zatwierdzony wybór kandydata naszego do parlamentu i delegata na zebranie komitetu prowincjonalnego. Sprawy nadzwyczaj wysokiej doniosłości mającej zająć przyszły parlament, wywołały silniejszą agitację ze strony wszystkich odcieni politycznych, mianowicie socjalistów. Prosimy dla tego o liczny udział w zapowiedzianym zebraniu na którym zdam sprawę z czynności parlamentarnej.

Z polecenia komitetu wyborczego

M. Kalkstein.

Zebrań wyborcze na powiat Tucholski odbędą się w *Tucholi* dnia 28 b. m. o godzinie 1 po południu w lokalu p. Neumanna.

Komitet wyborczy.

Zebrań wyborcze dla powiatu wąbrzeskiego odbędą się w *Wąbrzeźnie* dnia 28 b. m. o godzinie 4 po południu. (Lokal podany będzie później.)

Komitet wyborczy.

Zebrań przedwyborcze w *Lidzbarku* odbędą się w czwartek dnia 1 czerwca po nabożeństwie o godzinie 12, w lokalu p. Kraszewskiej. Poseł pan Różycki zda relację poselską.

Komitet.

Wiec przedwyborczy dla powiatu sztumskiego odbędzie się w niedzielę 4 czerwca t. r. zaraz po nabożeństwie w *Podstolnie* w lokalu p. Preussa. W *Sztumie* tego samego dnia o godz. 5 po południu w Strzelnicy n. p. Kowalskiego. O liczny udział uprasza

Komitet wyborczy.

Na zebraniach tych zda relację poselską pan Henryk Donimirski ze Zajezierza.

Wiec przedwyborczy w *Nowym mieście* odbył się dnia 16 bieżącego miesiąca. Wiec zajął poseł dr. Rzepnikowski, przewodniczył ks. proboszcz Badtke z Radomna.

Po ukończeniu się biura, zabrał głos poseł dr. Rzepnikowski dla zdania sprawy z czynności poselskich. Mówca rozpoczął sprawozdanie objaśnieniem stanowiska naszego i stanowiska naszych posłów i wszedł na pole najważniejsze t. j. sprawy pomnożenia wojska. Szanowny mówca nakreślił najpierw jak to prawo i jakie jego strony, wspomniawszy, że zawsze jest to ciężar, który ponosić byśmy musieli i że głównie skłoniła naszych posłów ta okoliczność do głosowania, aby zabezpieczyć pokój, abyśmy narażenia nie byli na napad dzikich hord kozaków, którzy nie tak łagodni, jak n. p. Francuzi, którzy mają już inną cywilizację i nie tak są srodzy w prowadzeniu wojny, jak Moskale, którzy najbliższą mają do naszych prowincji i przychadzający, nie pytali się, czy kto po polsku mówi czy po niemiecku. Posłowie byli zdania, że głosując za projektem, przysłużą się społeczeństwu, że koszt na naszą obronę niejako rozdziela na całe państwo.

Pan poseł przeszedł do wczorajszego zgromadzenia w Lubawie, gdzie się jednogłośnie na wywody jego zgodzono i jego na posła proponowano i oświadcza, że waha się co do przyjęcia mandatu nadal, ponieważ to droga cierniowa, a oprócz tego materialnie dużo kosztuje. Po tem przeszedł pan dr. Rzepnikowski do utworzonego związku rolniczego niemieckiego i przyznał, że jest dużo spraw, które my podzieliśmy i od dawna rolnictwa bronimy; ostrzegając przed przystąpieniem do związku i zaznaczając, że rolnik z przemysłowcem jednym łańcem związany. W końcu wspomina p. poseł o socjalistach i nadmieniam, że pomimo, że ich tu u nas nie mamy, lecz od nich stronili powinniśmy. Przy tem zachęcał mówca do gorliwości i jedności, bo można mieć inne zdanie, ale trzeba się do ogółu zastosować, aby znaleźć posła, któryby chciał przyjąć mandat, ponieważ Koło polskie jako straż nasza najlepiej nas zastąpi i nie można posłowi narzucać zdania, jak ma w Berlinie głosować.

Po tem nadmieniam przewodniczący, że się z dotychczasową czynnością zgadzamy i prosimy, aby nam posłował dalej i wznosił trzykrotny okrzyk, w którym z entuzjazmem wtórowano.

W końcu wystosowano prośbę do szanownego p. posła, żeby raczył w Kole polskim się starać, aby Koło nowy projekt ustawy wojskowej odrzuciło.

Za delegata do prowincjonalnego komitetu obrano p. Kawczyńskiego z Linówca a na zastępcę p. Ubysza z Tylic.

Oprócz tego obrano komitet wyborczy powiatowy z panów: dr. Rzepnikowskiego z Lubawy, ks. proboszcza Batkiego z Radomna, Ubysza z Tylic, ks. dziekana Sartowskiego z Lubawy, Ossowskiego z Montowa i M. Zelme z Tylic.

Adyencya pielgrzymów wielkopolskich u Ojca św.

Rzym, 16 maja.

(K.) Piszę pod wrażeniem wspaniałej audyencyi, o której ci, co mają w tej sprawie sąd kompetentny, twierdzą, że dawno już nie było jej równiej. Pielgrzymów z naszej diecezji było 108; pragnęło się do nas przyłączyć wielu innych, ale chodzilo o to

aby każdy z naszych mógł się dostać do Ojca św., więc nie przyjmowano licznie zgłaszających się osób inną narodowości i naszej, które mają szczęście częściej oglądać Ojca św. Z naszych niemieckich księży byli: ks. Hieronim Späth z Poznania i ks. Rehbronn z Lubianki.

Punktualnie o godzinie 12 zebrał się pielgrzymi pod wodzą Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza na sali zwaną Clementina, tej samej, na której w roku 1883 odbyła się wielka akademja dla pielgrzymów słowiańskich. Ojciec św., który bezpośrednio przed naszą audyencyą przyjmował pp. Rochusa v. Rochow, hr. Galena, hr. Spee, hr. Stolbergów i innych, zatrzymał ich, aby także uświetlili obecnością swoją naszą pielgrzymkę; stali oni po prawej stronie tronu, niektórzy w wspaniałych mundurach. Otoczenie papieżkie stanowił Kardynałowie: Ledóchowski, Macchi, Mocenni i Ruggiero, gwardya szlachecka, szwajcarzy, maestro de camera Gaggani, wielu innych dygnitarzy, kilku Biskupów itd.

Świętopietrze w sumie 53 tysięcy franków w złocie w pięknej kryształowej przezroczystej szkatułce na srebrnej tacy nieśli: hr. Mielżyński z Iwna, ksiądz dziekan Kulesza i włościanin Wysocki; adres nasz niósł ksiądz prałat Poniński w towarzystwie p. posła Grabskiego i p. Wł. Kamińskiego z Poznania; do deputacyi wreszcie należeli: ksiądz dziekan Leszczyński, ksiądz kanonik Jedzink, dyrektor Grabski, St. Morawski z Jurkowa, hrabia Żółtowski z Ujazdu, dr. Szuldrzyński z Lubusza, Fr. Andrzejewski i dr. Kantecki. Były więc w deputacyi reprezentowane wszystkie stany, wszyscy stanęli przed Ojcem św. zwrótni w miłości, — a jako dowód uczucia Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza niech służy, że do złożenia Świętopietrza wybrał chłopca, hrabiego i księdza. Niezaprzeczoną to bowiem rzeczą, że ofiarność ludu naszego zawstydza nieraz możnych i bogatych. Nasi włościanie niech pamiętają, że ich brat złożył Ojcu świętemu owoc ich trudu i potu, a Ojciec św. położył swoją rękę na jego spracowaną dłoń, uściskał ją i błogosławił całemu ludowi, o którego serdecznej miłości dla Głowy Kościoła Arcypasterz wspominał w adresie.

Kiedy Ojciec św. wnieśliom w lekturę na salę, rozległ się z pierś wszystkich gorący okrzyk: „Niech żyje!“ Papież, pochylony, zgięty już prawie wiekiem, żywo podążył na tron, na którym zasiadłszy, życzliwym skłonieniem głowy powitał pielgrzymów a dostojnikom kościelnym wskazał miejsca po prawej i lewej stronie tronu. Nasz Najdostojniejszy Arcypasterz odebrałszy z rąk księdza kapelana Stryjankowskiego adres naszej pielgrzymki, oddał swoją czołobitność Ojcu św. i podniesionym i uroczystym głosem, który wszyscy dobrze zrozumieli, odczytał, co następuje:

Beatissime Pater!

Quam in universo Christianorum orbe vota sincera ad Deum Optimum Maximum fundantur, omnia fausta prosperaque Sanctitati Vestrae deprecatura — deesse non possumus nos, qui sumus stirps et spiritualis progenies S. Adalberti Ep. et Mart., in hoc magnifico et splendido thoro, sed ad pedes Sanctitatis Vestrae prostrati, communibus precibus fidissimo animo uniti gaudentes exultantes.

Dies enim illuxit nobis albo notanda lapillo, qua communis Ecclesiae Pater, qui nunc sapienti consilio Petri ratem gubernat, ante hos quinquaginta annos Episcopali tempora redimitis mitra, amplissimo Praesulum senatus, quos Spiritus Sanctus posuit Episcopos regere Ecclesiam Dei, est adnumeratus.

Hunc diem iam decies quinquies redeuntem plaudens Ecclesia festum celebrat et Deo Omnipotenti gratias agit quam maximas, quod Sanctitatem Vestram in tanto dignitatis culmine incolumem et tot difficultatibus superandis parem per dimidium saeculum servare dignatus est. Eius enim virtute factum est, ut Sanctitas Vestra per ingens spatium quinquaginta annorum tot et tam eximia praerogative res gesserit, ut adhuc in honorem Dei Ecclesiae regimen fortissima manu teneat, ut, quod a Patre Luminum indefessa prece exoptamus, etiam diu republicam Christianam sit rectura.

Ecce enim initio istius Episcopalis muneris videmus Sanctitatem Vestram in curia Belgarum regis Ecclesiae iura strenue defendentem — finita autem hac honorifica missione per annos triginta duos Umbrae provinciam, praecipue vero Perasinam Ecclesiam pastoralis cura et apostolico labore amplectentem, quo tempore effrenatae seditionis hydrum, Beatissime Pater! cruce Christi domuisti, scholas et collegia ad pristinum splendorem provexit, clerum sacro pietatis et divinae sapientiae fonte imbuit, totum gregem vero Pastor eximius, SS. Patronis Herculanum et Constantino adiuvantibus, reformasti. Cardinali ostro decoratus Romanae Sedi appropinquans et mox divina providentia Summus Pontifex electus, quintum iam et decimum annum Christi in terris vices geris, quo tempore quantas res gesseris vix esse enarrare.

Tu, Beatissime Pontifex, Ecclesiae pacem in universo fere mundo multis tempestatibus conquassatam restituiti, discordiae virus hic et illic inter Christianos gliscens potenti manu compecisti, verae doctrinae thesaurus aperuisti, mores Christianorum reformasti, maximum saeculi discrimen, quod inter opifex et eorum dominos existit, divinis consiliis et suavitate Evangelii mitigasti, hanc Pontificiam Sedem, quam Christiani nominis hostes antiquitus exterminare conantur, ipsis inimicis adspirantibus, novo splendore decorasti. Mirantur universi orbis incolae res a Te praerclare gestas et Divinum Numen adorant, per quod haec omnia facta sunt et praecipue hoc Jubilaei Tui, Sanctissime Pater, tempore gaudii et exultationis permulta praebent documenta.

In quorum numero nos quoque vides, Beatissime Pater, ex septentrionalibus plagis Alpes iuga transgredientes, et in aeterna Urbe gratias maximas Deo et Sanctitati Tuae agentes, quod inter tanta negotia, inter tot Ecclesiae curas nostri quoque meminisse dignatus es — qui quidem semper fideles, sed inter liberos Tuos carissimos miserrimi, multis contristamur aerumnis et permagnis angurum pressuris.

Tu, Beatissime Pater, nobis in tantis angustiis paternum cor ostendis, errantes in rectum tramite reducis, fidentibus novam spem monstras et fidem corroboras.

Quam ob rem ad thronum Sanctitatis Vestrae accedentes et gratissimis animi documenta praebentes, firmiter spondemus ac inramus sinceram obedientiam erga hanc Sedem Apostolicam, ardentem amorem erga Beatitudinem Tuam, inconcussam fidem erga infallibile magisterium B. Petri Ap., fidele obsequium erga paterna monita et consilia, quibus et Tu et piae memoriae Praedecessores Tui nos semper sunt prosequuti.

His animi sensibus commoti, pedes Tuos, Beatissimi Pater, osculamur et benedictionem apostolicam tam pro nobis quam pro tota utraque Archidiecesi Gnesnensi et Posnaniensi humillime petimus.

Polskiego tłumaczenia adresu tego nie podajemy, gdyż odczytane było na wiecu urządzonym na cześć Ojca św. i wydrukowane w całości w „Kuryerze“ (z dnia 10 lutego).

Gdy ks. Arcypasterz skończył czytanie adresu, w czasie którego Ojciec św. bardzo uważnie słuchał każdego słowa, zdjął Namiestnik Chrystusowy okulary i z niesłychanym ożywieniem i z sobie tylko właściwą gestykulacją i intonacją zaczął czytać z trzymanego w ręku zwoju papierów wspaniałą swą odpowiedź. Zanim ją podam w całej rozciągłości w łacińskim tekście i polskim tłumaczeniu, winienem dodać, że dotąd nie było, jak mnie zapewniały kompetentne osoby, przykładu, aby Ojciec św. tak góra i publicznie, coram tuto mundo i praesente dioecesi chwalił Pasterza, jak to uczynił wobec naszego Najprzew. ks. Arcybiskupa, co dla nas powinno być bodźcem do jeszcze gorętszej, jeśli to możliwe, miłości i uwielbienia dla naszego Duchownego Zwierzchnika. Oto wspaniała i tak dla nas zaszczytna odpowiedź Ojca św.:

Proxime Nos Neerlandiae catholicos allocuti, hoc etiam volumus altius infixum animis, non aliunde esse, nisi ex providentissimo Dei numine, eam romani pontificatus virtutem beneficam, quae ad sanitatem nationum perenni cursu derivatur. Id ipsum modo menti occurebat, rerum Nostrarum memoriam vobis perhumaniter repetentibus; atque illud praeterea obversabatut Apostoli Principis, quum ad multitudinem insigni prodigio stupentem, *Quid miramini, inquit, in hoc, aut nos quid intuemini, quasi nostra virtute aut potestate fecerimus hunc ambulare* (act. III). Nos enim pariter eoque ampliore gratia rectum est divinae virtuti potestatique accepta referre, quaecumque recensuistis, per Nos, in episcopali et in Apostolico munere, vel depulsa christianis populis mala vel beneficia quoquo modo collata. — Hac vero in re, quae causam Ecclesiae et nationum maxime attingit, permagni refert consilium benignitatemque Dei reputare atque inde capere documentum. Quippe apparet, beneficiorum, quae in quovis genere ab Ecclesia ad gentes redundent, eum fere ordinem a Deo modumque esse, quem eadem gentes pietate in Ecclesiam sua et obsequio et constanti periculosis temporibus fide sibi ipsae conciliant ac teneantur: eas ideoque veris bonis affluere verissimeque beatas, quarum erga Ecclesiam studia praesentent, eniteant. — De hoc nimirum laetetur sibi et gloriatur Polonia; cuius provinciam Gnesnensem et Posnaniensem contueri praesentem in vobis, dilecti filii, et gratulatem excipere pericundum est. Delectamur equidem in fide vestra, quam Adalbertus episcopus labore tanto induxit, fusoque ipse sanguine laetissimum fecit; pro qua patres excelso animo fortissimisque armis propugnare, splendidi per memores fastos victoriis. In vestra delectamur constantia, qua religionem avitam nulla passi estis aeterna debilitari, nulla vi frangi; ut ea immo ab impetu et calamitate firmior pulchriorque vigerit. — Fidei autem constantiaeque vestrae si fructus non tenues, vel ad huius vitae solatium et pacem, adhuc percepistis vos vehementer hortamur, nequaquam dubitatis, quin multo plures et potiores percepturi in posterum sitis: siquidem manent fidei promissa divina, quae Paulus Apostolus magnifice praedicavit (Hebr. XI). — Quod est in Nobis, sciant omnes catholicae Poloniae filii, mente Nos praecipue memori sollicito maxime animo sacras eorum rationes complecti, nec velle quidquam impensius, quam ut benevolentiam curasque Nostras providis allevamentis praesidiisque etiam atque etiam testemur. Quocirca bene id gratum accidit et magna cum spe salutis vestrae, quum, consentiente augusto Imperatore, faventibus administris, ecclesiis vestris archiepiscopum licuit designare. Evenisse autem spem Nostram, Venerabili eidem Fratri sit laus; qui prudentia et caritate praecellens, brevi tempore vestrum omnium animos ita sibi devinxit, ut inde praeclarior eluceat, quanta vobis ad omnem rei sacrae profectum in eo pastore donata sint adiumenta. Nec sane opus est incitamento Nostro ut iusta eum obedientia et observantia colatis: ad potius vero, sublatis ad Deum oculis, opportuna et pastori et gregibus auxilia omni ope ab eo contendimus et flagitamus. Quae quidem optamus, eo potissimum valeant vobis gentique vestrae, ut rebus humanis omnibus catholicam fidem pro inde ac digna est, constanter anteferatis, eandemque sustineatis virtute patria: nihil enim fide est christiano homini praestantius, cuius tuendae causa, nulla non sit vel iactura vel acerbitas erecto animo subeunda. Ista, dilecti filii, habete a Nobis documenta et vota, pro testificatione amoris vestri gratissima. Feliciter autem contingat vobis in patriam redire.

chiepiscopo, singulis vobis, clero et populo vestro summa caritate impertimus.

Benedictio etc.

(Dla nawału materyału w dzisiejszym numerze, podamy tłumaczenie przemówienia Ojca św. w następnym numerze pisma naszego. Przyp. Red.)

Gdy Ojciec św. udzielił nam Apostolskiego błogosławieństwa, które przyjęliśmy na kolanach, przedstawił ks. Arcypasterz Ojcu św. wspomnianych wyżej delegatów, noszących świętopietrze, które jeszcze przed przybyciem Papieża kazali być obnieść pamiątkę pielgrzymami, aby je sobie każdy mógł ojejrzeć. Ojciec św. ucieszył się podarunkowi i nazwał go u nas dono superbo. Z p. hr. Mielżyńskim rozmawiał Ojciec św. bardzo łaskawie. Gdy ks. prałat Poniński wręczył mu adres, Leon XIII przypomniał sobie zeszloroczny zamach anarchistów i troskliwie wypytywał czcigłównego ks. dziekana inowrocławskiego o jego zdrowie; bardzo łaskawie przyjął Ojciec święty także posła Grabskiego. Następnie przedstawił ks. Arcypasterz Ojcu św. redaktora naszego pisma, który ofiarował Papieżowi gustownie oprawny numer jubileuszowy „Kuryera Pozn.“ Ks. Arcypasterz raczył otworzyć mapę i pokazać Ojcu św. pierwszą stronę pisma Waszego, do którego dołączony był przesyłany obraz Matki Bożkiej Częstochowskiej. Ojciec święty przypatrywał się i obrazowi i ozdobnemu wydaniu „Kuryera“ z wielkim zajęciem i kilkakrotnie powtórzył „magnifique“ a na prośbę redaktora udzielił tak jemu, jak jego całej rodzinie, *Redactori Kuryera i wszystkim jego Czytelnikom* swego apostolskiego błogosławieństwa.

Takiego samego błogosławieństwa udzielił przewodnikowi pielgrzymki, ks. dr. Surzyńskiemu dla jego „Muzyki“ i wszystkich jej abonentów. Ks. Surzyński przemówił do Ojca świętego po włosku, a Papież raczył mu powiedzieć komplement, że mówi „admirabilem“ (w sposób godny podziwu).

Zanim przejdę do dalszych szczegółów audyencyi — wspomnę tutaj o epizodzie, który wart zanotowania. Pisaliście w tych dniach w „Kuryerze“, że hrabia Baworowski posłał Ojcu świętemu parę pięknych koni; otóż właśnie podczas naszej audyencyi zawiadomił Monsignor Meszczyński Ojca św., że owe konie od pana Baworowskiego nadeszły. Wprowadzono też niebawem na salę masztalera, który owe konie przyprowadził. Ksiądz Prałat Meszczyński przedstawił go a ksiądz Arcypasterz tłumaczył słowa poczytawego wieśniaka, który się odezwał: ja Polak — niech nam żyje nasz Ojciec św. Papież zwrócił się do Kardynała Mocennego i polecił mu, aby we Watykanie miano o naszym chłopku staranie. — Dziwny to zbieg okoliczności, że w chwili, kiedy mu ofiarowaliśmy nasz grosz wdowi — magnat polski składa Ojcu świętemu pański dar ze swoich stadnin.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCJE.

Wiedeń, 16 maja.

(Młodocezi. — Z Węgier. — Rozporządzenie Kardynała. — Polemika. — Strejk studentów.)

(Młodocezi gorliwie starają się o to, aby bieżąca sesja sejmowa nie skończyła się bez zupełnego zrażenia tak zwanej szlachty historycznej ruchowi młodoceziemu. Stronnictwo niemieckie w sejmie czeskim zrażenie unawia się do dyskusji. Ze sąsiedztwa tramtadracya młodocezi nie może zaniechać pustych i namiętych deklamacyi, przeto zwraca je niemal wyłącznie przeciwko szlachcie historycznej. W pierwszych tygodniach bieżącej sesyi napadała na namiestnika hr. Thuna. Wczoraj przypuściła walny atak na marszałka krajowego ks. Jerzego Lobkowicza, który popiełnił wielką nibyto zbrodnię, umieszczając na porządku obrad jutrzejszego posiedzenia wnioski komisji okręgowej, dotyczące ograniczenia okręgów sądowych. Wreszta żaden poseł młodocezi nie wygłasza mowy, ani w sejmie, ani po za sejmem, w którejby nie zacząłby namiętnie szlachty historycznej. Wczoraj w Pradzie odbyło się zebranie włościan. Na tém zebraniu p. Juliusz Gregr wygłosił mowę, w której zaznaczył, że szlachta feudalna posiada obecnie zabrane po bitwie pod Białą Górą narodził się czeskiemu (czy nie raczej ówczesnej protestanckiej, przeważnie niemieckiej „szlachcie“) majątki; mówca dodał, że ten proces nie jest bynajmniej skończony, lecz nadejdzie czas, gdy naród czeski znowu skonfiskuje te dobra szlachty I. Szczerze nie podobna odmówić p. Gregrowi. Z drugiej strony trudno przypuszczać, aby szlachta historyczna mogła mieć ochotę przywrócenia samodzielných Czech, w których pan Juliusz Gregr, jako nowy Gracchus majątki rozdawać będzie pomiędzy włościan! To też nawet książę Karol Schwarzenberg, który czasem kokietował z Młodoceziachmi, zamikł, inni zaś reprezentanci tego obozu, jak książę Fryderyk Schwarzenberg, roztropniejszy, choć młodszy brat pierwszego, hrabia Wojciech Schoenborn itd. w komisji adreśowej bez ogródki wypowiedzieli Młodocezemom verba veritatis. W każdym razie nie tylko w bieżącej sesyi sejmowej nie przyszło do skutku — niemożliwe — porozumienie się szlachty konserwatywnej z Młodoceziachmi, lecz przeciwnie znacznie się zaostrzył naturalny antagonizm pomiędzy temi dwoma stronnictwami.

Także w Węgrzech radykalizm wywołuje coraz to wyraźniejszy opór obozu konserwatywnego, mianowicie katolickich magnatów. Wczoraj na posiedzeniu kongregacyi (rady powiatowej) komitetu preszurskiego żupan hr. Józef Zichy wygłosił mowę, w której stanowczo potępiał kościelno-polityczne projekta gabinetu Wekerlego. Wygłoszwszy mowę, przesłał ministrowi swą dymisyą. Tymczasem kongregacya komitatuwa większością 150 głosów przeciwko 92 uchwaliła rezolucyą przeciwko kościelno-politycznym projektom rządowym. Preszurgu po Budapeszcie jest najważniejszym miastem Węgier, komitat preszurski należy do największych. Wczorajsza zatem mowa hr. Zichego i uchwała kongregacyi komitatuwej stanowią bardzo dotkliwą porażkę antykatolickiej polityki gabinetu węgierskiego. Wczoraj komisya węgierskiej Izby poselskiej, której przekazano projekt rządowy, dotyczący tak zwanej recepty żydów, postanowiła odroczyć rozprawę nad tym projektem do jesieni. Uchwała ta bardzo pod-

że projekta rządowe upadną, chociaż p. Wekerle tutaj niedawno lekko myślnie zapewniał, że przeprowadzi „mit splendor Leichtigkeit.“ P. Wekerle jest bardzo dobrym ministrem finansów, ale na męża stanu widocznie wcale nie ma talentu.

Kwestya modlitwy w tutejszych szkołach publicznych została zatwierdzona w myśl życzeń kardynała-arcybiskupa. Jak donosiłem dawniej, okręgowa rada szkolna, wzbraniając się wprost zakomunikować dyrektorom szkół rozporządzenie kardynała, odwołała się do ministerstwa oświecenia. Otóż minister baron Gautsch wydał rozkaz, aby rada okręgowa bez względu na rozporządzenie ministerjalne z r. 1872, uczyniła zażość życzeniu kardynała-arcybiskupa. Jest to ewolucya bardzo ważna pod względem zasadniczym. Bo odtąd władze szkolne w wszystkich kwestiach, dotyczących spraw religijnych, będą zmuszone stosować się wprost do rozporządzeń władz kościelnych. Minister baron Gautsch sumiennie więc spełnia znaną obowiązek rządu, wygłoszoną w programie z 4 lutego r. b., a przyrzekającą należyte uwzględnienie interesów katolickich.

Pomiędzy proboszczem na przedmieściu Weinhans (rezydencya księcia Jerzego Czartoryskiego) dr. Deckertem, a znanym polemiką z powodu broszury pierwszego o rytualnym zabójstwie żydów. Książę Deckert powołał się także na oświadczenie pewnego żydowskiego konwertyty Paulusa Meyers, o którego osobę teraz w polemice z dr. Blochem piętrzy się cała góra szkalowań z jednej, sprostowań z drugiej strony.

W cichym zwykłym Insbrucku zanosi się na strejk studentów z powodu rozporządzenia władz wojskowych, zabraniającego studentom, odbywającym służbę jednoroczną, udziału w stowarzyszeniach akademickich. Posłowie katolicy z tego powodu wnieśli interpelacye w sejmie krajowym. To samo uczynił poseł Ehenhoch w sejmie lineickim.

Ziemie Polskie.

* Rewizye wśród duchowieństwa. „Dziennik Poznański“ pisze:

Wnosząc z listów, jakie nas dochodzą z różnych ziem polskich pod rządem rosyjskim, stan obecny katolików tak się tam przedstawia: Wśród duchowieństwa i wiernych katolików panika ogromna. Rewizye idą za rewizjami; każdy obawia się, że lada dzień przyjdzie na niego kolej. Ustaly prawie z tego powodu korespondencje między najszerszymi przyjaciółmi. Po dwóch rewizjach w seminarjum duchownym kieleckim (w styczniu i w marcu), odbyła się jeszcze trzecia w Płocku, czwarta w Sandomierzu, również w seminarjach. Jeżeli gdzie nie rewidowano całego seminarjum, to przynajmniej mieszkanie pojedynczych profesorów: w Włodawku — ks. Fulmana; w Sandomierzu — ks. Pułaskiego; w Żytomierzu — ks. Ruszyńskiego. W Częstochowie była rewizya dnia 7 maja (w dzień niedzielny); protokół przez kilka godzin spisywano z ks. Przędzikiem, który był poprzednio księdzem świeckim, lecz w r. 1892 wstąpił do klasztoru jasnogórskiego.

Nie mamy szczegółów dokładnych o Litwie; wiemy tylko, że zrewidowano mieszkanie X. Soly pod Wilnem. Ks. Raszyński z Żytomierza po rewizji został odstawiony do klasztoru. Książę kielecki wciągnął „mieszkańca“ w cytadeli warszawskiej; jeden z nich, mianowany profesorem już po rewizji styczniowej (ks. Senko), dostał pomieszczenia zmystów; rząd rosyjski zapewne będzie się powoływał na jego świadectwo, żeby niebawem rzeczy zmyslić o seminarjum. Rewizye odbywają się kolejno w miarę znalezienia listów poufnych. Znalaziono np. w Kielcach list od jednego z profesorów innego seminarjum; następuje zaraz rewizya u autora listu, lub w całym seminarjum, gdzie on jest profesorem. Znajdzie się znów u księdza profesora list od wiejskiego proboszcza, lub wikaryusza, rewizya przenosi się na wieś itd. Treść listów musi być niewinna pod względem politycznym, skoro autorowie ich pozostają na wolnej stopie. Według opowiadań, największą obawę policyi wzbudza propaganda „Apostolstwa Serca Jezusowego“. Tego szukają jak najpilniej w listach i w książkach u księży. Odbywają się także rewizye u obywateli, nawet u włościan; przy czem poszukiwano są „książeczki czerwone“, (publikacye „Apostolstwa Serca Jezusowego“ wychodzą z czerwona okładką).

W gubernii kieleckiej wyszło rozporządzenie, żeby w jednej wsi nie trzymano więcej kos nad trzy; co wywołuje wielkie oburzenie wśród włościan, bo niedługo nastąpi czas koszenia trawy.

Niemcy.

* Berlin, 19 maja. Cesarz wyjechał do Zgorzelic na uroczystość odsłonięcia pomnika cesarza Wilhelma I. Około godz. 12 1/2 przybył cesarz do Zgorzelic, gdzie go przyjmował naczelny prezes Seydewitz, prezes ks. Handjery, nadburmistrz i komitet zajmujący się uroczystościami. Cesarz udał się prosto na miejsce uroczystości i przeszedł naprzód przed frontem wojska tamże ustawionego. Wśród odgłosu dziań i bicia dzwonów nastąpiło odsłonięcie pomnika, poczem udano się na ucztę.

Jako całkiem bezpodstawną aważa „Nat. Zig.“ wiadomość o ostatnim posiedzeniu ministerstwa stanu. Nie było tam wcale mowy ani o przyszłym brzmieniu projektu wojskowego, ani o kwestyi pokrycia jego kosztów.

Kandydat ur. socjalno-demokratycznych postawiono dotychczas 280, z tych przypada na Prusy 150.

Przy uroczystości w Zgorzelicach wniósł cesarz toast, w którym dziękował ks. Fürstensteinowi za sposób, w jaki wyraził uczucia wierności i wdzięczności dla dziada cesarskiego i całego domu panującego. Dziękował także miastu za piękne przyjęcie. W poważnych czasach — mówił cesarz — przypadała ta uroczystość. Dla tego pomnik niechaj będzie przestroga dla wszystkich. Podwójnie są te czasy poważne, skoro sobie przypominamy, jak ongi tenże mąż dostojny przemawiał w tym mieście do was we własnej osobie. Chodzi o to, aby utrzymać to, co cesarz Wilhelm stworzył, aby zabezpieczyć przyszłość całej niemieckiej monarchii. Do tego potrzebuje wojsko nasze znacznego pomnożenia. Wzwałłem kraj, aby nam uchwalił środki ku temu. W tej chwili w obec tej kwestyi ustępują wszystkie inne kwestye i względy. Do rozwi-

zania tej kwestyi, de dającej o życiu Niemiec, potrzebna jest zupełna jedność.

Z okazji pogłosek o rzekomej staraniu się królowicza włoskiego o najmłodszą siostrę cesarza, pisze „Post“, że „wiadomość ta słusznie zaraz z początku napotkała w kołach dworskich w wątpliwości, ponieważ wedle stosunków włoskich zawsze będzie wyznaczenie stanowilo przeszkodę przy zawarciu małżeństwa a dla domu sabaudzkiego, który musi ciągle pamiętać o pojednaniu się z papieżem, obecnie większą, niż kiedykolwiek.“ Tak pisze „Post“.

W poniedziałek odbyło się w Nissie zebranie kilkudziesięciu mężów katolickich w celu zbadania kwestyi, czy nie byłoby rzeczą możliwą, aby niemiecki związek ludowy urządził na jesień kurs socyalny w Nissie na wzór tego, który się odbył w zeszłym roku w München-Gladbach. Uchwalono jednogłośnie, aby kurs taki odbył się w Nissie i wybrano zaraz wydział, który ma się zająć sprawami zewnętrznymi.

Pastor Stöcker wydał książkę p. t.: „Zbudź się ludu ewangelicki“, z której wyjmujemy następujące uwagi godne zważenia. Czytamy tam n. p.: „Kościół (protestancki) istaje jako instytucya, ale nie dokonywa nawróceń; gdyby go nie było, bardzo wielu nie uczyniłoby jego braku ani na chwilę, mnożono już odwróciło się od niego. Dzisiaj kościół w oczach wielu nie jest niczem innem, jak religijną stroną życia ludowego, pewnym rodzajem ozdoby naturalnego życia, niejaki żalobną ozdobą trumny dla wielu umarłych, którzy za życia nie troszczyli się o kościół. Duch zobojętnienia dla Boga przeniknął tępym, głębokim szacunek dla potęgi Rzymu przejmując dwory i rządy, ale kościół ewangelicki jest ujeżdżalnią sprzecywnych zapartywan, a nieraz można powiedzieć różnych religii. Kościół z gminy wiernych zamienił się na gminę podatujących, zniknęła u nas całkiem świadomość, że kościół ma ducha zupełnie odmiennego od świata.“ Mimo to twierdzi pan Stöcker, że jedno Niemiec jest w gruncie rzeczy wynikiem luterskiego ducha.

„Hamb. Corr.“ donosi, że ukończone badanie bakteriologiczne wykazało, iż zmarły w poniedziałek robotnik w Schiffoeck nie padł ofiarą cholery.

Rosya.

* Nihilisci w Kijowie. Morderstwa, dokonywane przez młodzieńców na kolegach, zaczynają się mnożyć w Rosyi, co świadczy o zupełnym zdemoralizowaniu tej młodzieży. Jak niedawno dwóch studentów zamordowało swego kolegę w jakimś lesie pod Petersburgiem, tak teraz studenci kijowskiego uniwersytetu utopili w Dnieprze swego kolegę, nazwiskiem Nosowa. Należał on do stronnictwa terrorystów, zawiązanego na uniwersytecie przez niejakiego Babowa, delegata uniwersytetu petersburskiego; a gdy zaczęto mieć plany co do fabrykacji bomb, obrzucił się i powiedział, że nihilisci są zgubą Rosyi. Za to osadzono go na śmierć i wkrótce wyrok spełniono. Biedny chłopiec pojechał łódką na spacer po Dnieprze. Czekano na niego, w kilka łodzi, zblizono się do jego łodzi i utopiono go w rzecze, a jego łódź puszczono samopas.

Nihilistyczne związki studenckie. O znanym morderstwie ucznia kronstadtzkiego gimnazjum, dokonaniem, według powszechnej opinii, przez nihilistów, podają dzienniki berlińskie kilka bliższych szczegółów. Ostre zarzuty, pisze między innymi „Köln. Zig.“, podniesiono przeciw dyrektorowi gimnazjum w Kronstadtzie, że nie dość szybko i energicznie zarządził poszukiwanie za znikłym studentem. Wogóle panuje rozgoryczenie przeciw kołom nauczycielskim. Publiczność czyni profesorów odpowiedzialnymi za zepsucie i rozpręczenie, szerzące się wśród rosyjskiej młodzieży. Działalność nihilistycznych związków studenckich tłómaczy liczne w ostatnich czasach samobójstwa wśród uczniów, które dla otaczających były dotychczas zagadką. Okazało się, że jeden z młodych samobójców, nazwiskiem Swanow, należał również do tajnego stowarzyszenia, a gdy zeń chciał wystąpić, pozostawiono mu do wyboru: samobójstwo w ciągu kilku godzin, lub zastępowanie przez towarzyszy. Sledztwo, wyjaśniającą ciemną tę sprawę, prowadzone jest w największej tajemnicy.

Telegramy.

Paryż, 18 maja. „Politique coloniale“ donosi, że rada ministerjalna postanowiła, aby generał Dods powrócił niebawem do Dahomeju celem stłumienia resztek sił króla Behanzina. Na tę wyprawę zażąda rząd 7 milionów franków kredytu.

W Bordeaux zniszczyła się przez pożar piwnica handlarza win Eschenanera. Szkody obliczają na 2 miliony franków.

Praga, 18 maja. Podczas wczorajszego skandalu w sejmie, Młodocześni rzucałi kulami z papieru na księcia marszałka, który podczas tego nie ruszał się z miejsca.

Wczoraj wnoy gromada wyrostków rzucała kamieniami do okien szlacheckich reursu wśród okrzyków: „Hańba szlachocie historycznej! Hańba Schwerczenbergom!“ W reursie znajdowali się między innymi marszałek książę Jerzy Lobkowitz, ks. Karol Schwarzenberg i hr. Emeryk Chotek. Hrabi Chotek został lekko skaleczony w rękę. „Znajdujący się w reursie lekarz, założył mu natychmiast związkę. Sprawców demonstracyi nie zdołano ująć.“

Wiedeń, 18 maja. Wystąpienie Młodocześni w Pradze było naprzód przygotowane. Odegrali oni tam komedye oburzenia. Chodziło im o wywarcie efektu na wyborców z jednej, a zwróceniu na siebie uwagi Europy z drugiej strony, co zapowiedział niedawno sam Gregor. Dalszej agitacyi zapewne nie rozwina, ale zadowolnią się tem, że o nich wszyscy musieli mówić. Do tego celu dążyło zeszlachone wystąpienie Młodocześni w delegacyach, do tego celu dają ich wszystkie obecne kroki. Chca, żeby sprawa czeska stała się sprawą europejską. Agitacya młodoczeska jest rodzajem obłąd, manii wielkości. Nie o praktyczne skutki tu chodzi, ale o zewnętrzny efekt.

Rzym, 18 maja. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia senatu stanęła ponownie ustawa, dotycząca uregulowania cywilnych i wojskowych pensyi. Minister skarbu żąda otwarcia dyskusyi na podstawie uchwalonego przez Izbe tekstu

rządowego projektu. Minister oświadczył nadto, że rząd skłonny jest do przyjęcia znacznej liczby wniosków nieustającej komisji finansowej w formie poprawek do projektu ustawy. Następnie odbyło się czytanie przedłożeń rządowych.

Praga, 18 maja. Mniemiński otrzymał wczoraj telegraficzne wiadomości, upoważniające go na podstawie najwyższego polecenia do zamknięcia sejmiku czeskiego.

Praga, 18 maja. Organ staroczeski „Hlas Naroda“ gani wczorajsze zajęcia w sejmie, jako uwiazające powadze sejm i zgnębne dla narodu i ojczyzny.

Cud świętego Januarego w Neapolu.

(X. O.) Twierdzą niektórzy, że cudów nie ma, a przecież we Włoszech, w mieście Neapolu, powtarza się co rok cud, którego najwięksi niedowiargowie zaprzeczają nie mogą. W mieście tem przechodzą się w katedrze w dwóch szklanych ampułkach krew św. Januarego, biskupa i męczennika, która jest zupełnie stwardniała i wyschnięta. Atoli dwa razy rocznie: w dniu przeniesienia zwłok św. Januarego (w maju) i w dniu uroczystości tegoż Świętego (we wrześniu) krew ta codziennie przez całą oktawę w czasie nabożeństwa rozpływa się w płyn, a potem wraca znowu do pierwotnego stanu.

W czasie pielgrzymki polskiej z Księstwa Poznańskiego odbywał się własnie cud pomieniony, zjadł też kilku pielgrzymów: ks. Marchlewski i pan Rajkowski z Wąbrzeźna, ks. proboszcz Wadzyński z Duszna i ks. penitencjarz Olszewski z Poznania udali się z Rzymu do Neapolu i przekonali się, że rzeczywiście ta krew stwardniała i wyschnięta staje się płynną w przeciągu 15—20 minut. Odbywają się przytem ceremonie. O godz. 9 rano księża kanonicy w uroczysty sposób wynoszą popiersie szczerozłote św. Januarego wraz z relikwiami. stawiają je na ołtarzu po stronie ewangelii, w kaplicy tegoż Świętego, i przybierają popiersie w drogocenny pektoral, w kapę bardzo kosztowną i infule perłami i brylantami wysadzoną. Są to podobno dary dawniejszych królów i książąt pobożnych. Po chwili jeden z kanoników przynosi ampułki z krwią św. Januarego, które przed oczyma publiczności przewracają z góry na dół i odwrótnie, aby wszystkich przekonać, że krew jest stwardniała i wyschnięta. Czyni to przeszło dwadzieścia minut. W czasie tego duchowieństwo modli się, a lud z krzykiem wielkim błaga św. Januarego, aby cud pokazał. Wreszcie św. Januarego staje się postłusznym prośbom ludu i krew jego dotąd stwardniała i wyschnięta ukazuje się w stanie płynnym. W tej chwili daje kanonik znak i przy odgłosie organu duchowieństwo i lud śpiewa z wielkim zapamiętem *Te Deum laudamus*. Teraz znowu pokazuje kanonik ampułki, przewracając je z góry na dół, aby wszyscy widzieli, że krew jest płynem. W końcu przybliżają się wierni do ołtarza, a kanonik przytka ampułki z krwią płynąca do ust, czoła i piersi każdego. Cud ten i ceremonie, jakie mu towarzyszą, są tak wzruszające, że ich bez tej opuścić nie można. Bogu zaś składają dziękci, którym dozwolił cudowne to zdarzenie oglądać.

Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, piątek, 19 maja.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Doniesienia urzędowe. Starszy weterynarz Kattner w Pleszewie objął definitywnie zajmowaną dotychczas przez siebie komisarycznie posadę weterynarza powiatowego na powiaty pleszewski i jarociński.

Na zwyczajnym zebraniu Towarzystwa przemysłowego odbytem dnia 17 b. m., zgromadziła się dość wielka liczba członków. Zebranie zagał prezes p. Szule, a po odcytnianiu protokolu z ostatniego zebrania, który z małemi zmianami przez obecnych przyjęty został, przysła pod obrady po raz drugi sprawa odbyć się mającej zabawy lotowej „majówki“. Na poprzednim zebraniu Towarzystwa uchwalono rzeczoną zabawę odbyć w nowo otworzonym ogrodzie „Flora“ p. Szwernera. Jednakże dyrekcya przewidując, że ogród „Flora“, jakkolwiek jest piękny, okazać by się mógł za mały dla członków i ich rodzin, oraz gości gromadzących się zwykle bardzo licznie na zabawę Towarzystwa przemysłowego, stawiła wniosek o wybór innej miejscowości, któraby temu warunkowi w zupełności odpowiadała. Wniosek ten większością głosów przyjęty został. Proponowano zatem ogród stulecki na Miasteczku i Urbanowo, ostatecznie znaczną większością głosów postanowiono zabawę odbyć w Urbanowie. Następnie zakomunikował prezes o ukonstytuowaniu się dyrekcji, z czego wynika, że pan Jan Wiśniewski wybrany został na wiceprezesa, p. Józef Ritter, sekretarzem; p. Manicki, zastępcą sekretarza; p. W. Gniatczyński, bibliotekarzem, a p. Leon Kiesling zatrzymał nadal urząd podskarbiego. Ostatecznie, że towarzystwo w myśl dawniejszej uchwały przystąpiło czterema działami do „Domu przemysłowego“. Poczem posiedzenie zamknięto.

Wakacje zielonogórskie rozpoczynają się w szkołach tutejszych dziś o godzinie 4 po południu; nauka rozpocznie się za tydzień w piątek dnia 26 maja.

W zeszłym tygodniu zameldowano na policyi chorób zaraźliwych: tyfus brzuszny 1 przypadek, zaranie 2, dyfteryt 4 przypadki.

Walne zebranie Stowarzyszenia prowincjonalnego opieki nad uwolnionymi więźniami i korygentami w W. Księstwie Poznańskim odbędzie się we wtorek dnia 23 b. m. o godzinie 11 przed południem na górnej sali gmachu sądu nadziemińskiego, II piętro.

Kółko „Ognio“ wydział „Jutrzenki“ odbędzie swe zwyczajne zebranie w drugie święto Zielonych Świątek, dnia 22 maja w poniedziałek o 3 godzinie po południu w kawiarni przy Wielkich Garbarach nr. 45. Na porządku obrad: Odczyt. Prosimy o liczny udział członków. Goście mile widziani.

Zarząd. * Teatr polski w Ostrowie. W sobotę komedya Baluckiego: „Dom otwarty.“

* Gniezna donoszą nam, że rodakowi naszemu, panu Janowi Loewental w Gnieźnie, pozwolił p. prezes rejencji bydgoskiej nosić nazwisko „Fortuński.“

* Teatr polski w Miłostawiu. W poniedziałek: „Influenza prowincjonalna.“

* Na przystanku kolei żelaznej poznańsko-pilekiej, w Złotnikach zniesiona została stacya telegraficzna dla użytku prywatnego.

* Pelplin. P. syndyk dr. Józef Sikorski zaraz po ślubie bardzo ciężko zachorował na tyfus i już od przeszło dwóch tygodni mimo starannej opieki lekarskiej, rodziny i Siostry Miłosierdzia stan jego budzi obawę. Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

* Uznanie pracy. W ordynacyi obrzyckiej prowadzą się prace „Spółki Melioracyjnej“ roboty drenarskie na wielką skalę, a wszelkie wykonane prace podlegają kontroli najwyższej władzy w zakresie techniki melioracyjnej „Generalnej komisji“ w Bydgoszy. — Wykonane roboty w Ordynacyi doznały wysokiego uznania więc z tego względu „Spółka Melioracyjna“ obdarzyła majstra swego, prowadzącego te roboty, pięknym upominkiem, a uproszony pan Turno jako plenipotent Ordynata hr. Raczyńskiego, doręczył majstrowi zegarek srebrny z napisem: „Nagroda za sumienne prace drenarskie majstrowi M. Slobodzie od Spółki Melioracyjnej.“ W przemówieniu swym podniósł, że jako interesent cieszy się, iż może pracownikowi rzetelnemu wyrazić słowa uznania, przyrzekając, że pan Ordynat po ukończeniu robót potrafi też ocenić rzetelną pracę. My też cieszymy się, że instytucje i majstrowie nasi, nie holdingą zasadzie „schlecht und billig“, zdobywają rzetelnoscian uznanie w szerokiej publiczności i u władz kompetentnych.

* Berlin. W drugie święto Zielonych Świątek, dnia 22 maja r. b. urządza Towarzystwo polsko-dramatyczne w Berlinie zabawę z tańcami w sali przy Kommandantenstrasse 20 (Armin-Hallen). Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp dla panów 50 fen, dla pań 25 fen. O laskawy współudział uprasza Zarząd.

* Rosyjskie środki ostrożności. Wobec oświadczenia rządu niemieckiego, że na pokrycie kosztów, jakich wymagają środki ostrożności przeciwko cholercie, potrzebna będzie 100 marek od każdego statku, który przepłyne granicę pod Silnem na Wiśle i że robotników odsyłać będzie natychmiast do stacyi granicznej Aleksandrow, władze rosyjskie, jak pisze „Grażdanin“, zarządziły, żeby przyjmowano tylko tych robotników, którzy będą zaopatrzeni w bilety kolejowe aż do granicy austriackiej, a to z tego względu, że większość flisaków i innych robotników na Wiśle należy do rzędu poddanych austriackich.

* „Staatsanzeiger“ ogłasza dziś plan do 189 loteryi pruskiej, w której będzie 190,000 losów podstawnych i 35620 losów wydawanych w miejsce wygranych w pierwszych trzech klasach, które aż do ich wydania na rachunek kasy loteryjnej grają. Wygranych we wszystkich 4 klasach jest 112932. I klasa liczy wygranych 9500 (największa 30000 m.), II klasa 11870 (największa wygr. 45000 m.), III klasa 14250 (najw. wygr. 60000 m.), IV klasa 77315 (najw. wygr. 50000 m., całej 2 po 200000 m., 2 po 150000 m., 2 po 100000 m., 2 po 50000 m., 2 po 40000 m.). Ciągnięcie pierwszej klasy tej loteryi rozpocznie się dnia 3 lipca rb.

* Wydanie dezertera z wojska rosyjskiego rządowi temu przez władze pruskie. Czytamy dziś — pisze „Gazeta Tor.“ — że jakiś biedak, Jan Hornacki, z Nieszawy w Król. Polskim rodem, zbiegł z wojska rosyjskiego gdzieś nad morzem Czarnym po 3 miesięcznej w nim służbie, a mając 86 rubli w kieszeni, puścił się przez Turcyę i państwa bałkańskie i przekradł się aż do Warszawy. Tam poznany i aresztowany, zbiegł znowu na transporcie, dostał się do Prus i w Toruniu miał od 4 tygodni robotę na berlinie. W poniedziałek przeciw aresztowaniu go bandami pruscy, nałożyli mu kajdany i odstawili do Aleksandrowa. Musiało przeciw niemu być chyba jeszcze coś gorszego, niż dezercya z wojska, — kończy „Gaz. Tor.“ — bo dezertery takich, ile wiemy, oba państwa nie wydają już sobie wzajemnie. Prosimy panów prawników o wyjaśnienie tej kwestyi.

† Zygmunt Sawczyński, emerytowany dyrektor lwowskiego seminarjum męzkiego, członek rady szkolnej krajowej, długoletni poseł na sejm krajowej i do rady państwa, mógł pełen zdolności i zasług, znany zaszczytnie w całym kraju, zmarł w środę o godzinie 2 po południu po dłuższej i ciężkiej chorobie. R. i. p.

* Pierwszy niewieści czeladnik stolarski zapisany został w tych dniach do związku stolarzy w Kopenhadze. Jest nim panna Zoфіa Christensen, córka kapitana statku. Przyjęto ją po wykonaniu przez nią wzorowo przepisanej roboty czeladniczej, a jest to podobno dopiero pierwszy w Danii wypadek uszodownego uznania kobiety w charakterze czeladnika. Od dawna już panna Christensen poczuwała ochotę do wywalczenia sobie niezależnego stanowiska i z upodobania obrala stolarstwo. Praktykę odbyła u jednego z majstrów, a wykonana przez nią, jako praca czeladnicza, biblioteczka, obudziła powszechne pochwały. Panna Christensen ma obecnie 26 lat.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 20 maja św. Bernardyna w.

Wschód słońca o godzinie 3 minnt 59. Zachód o godzinie 7 minnt 55.

Telegram giełdowy.

Berlin, 19 maja 1898 roku. (Kursa końcowa.)			
Kwiz z dnia	18	19	17
Pazeniela słabo.			86 70
na maj-czerwiec	160 50	159 50	107 — 107 10
na wrzes.-paźdz.	164 25	162 75	100 60 100 60
Żyto słabo.			102 20
na maj-czerwiec	151 —	150 50	96 90 96 75
na wrzes.-paźdz.	155 75	154 25	102 90 102 80
Olj rzep. słabiej.			96 40 96 50
na maj	50 80	50 25	185 70 165 60
na wrzes.-paźdz.	51 30	50 50	180 —
Okowita spok.			212 25 212 25
eksportowa	87 90	87 70	101 60 101 60
na maj	36 90	36 70	65 70 65 60
na maj-czerwiec	36 90	36 70	64 — 63 80
na czerw.-lipiec	36 90	36 70	96 90 96 80
na lipiec-sierpień	37 30	37 20	Weg. 5% kor. 91 70 91 60
na sierp.-wrzesień	37 70	37 70	Austr. kred. akcyj. 170 90 171 70
spozycywa	57 80	57 70	Lombardy . . . 44 50 44 70
Owies			Disconto com. . 181 40 182 40
na maj-czerwiec	158 50	159 —	
Wypowiedziano:			Usposobienie: stale.
Żyta węgłi.	50		
okowity w. k. eksp.	30,000	40,000	
spoz.	0,000		
Szczecin, 19 maja 1898 roku. (Kursa końcowa.)			
Kurs z dnia	18	19	18
Pszeniela niez.			
na maj	159 —	158 50	36 60 36 50
na czerw.-lipiec	160 50	159 —	35 60 35 60
Żyto niez.			36 70 36 60
na maj	146 —	147 —	
na czerw.-lipiec	147 —	147 —	Petroleum
Olj rzep. spok.			
na maj	50 50	50 50	w miejsc . . . 9 50 9 50
na wrzes.-paźdz.	51 —	51 —	

Wystawa krajowa we Lwowie.

Komitet lokalny. Dyrekcja wystawy otrzymała z Bochni następujące pismo: „Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, iż za inicjatywą świątecznej dyrekcji zawiązałyśmy w Bochni miejski komitet lokalny powołanej wystawy krajowej r. 1894 pod przewodnictwem dr. Serafińskiego, burmistrza m. Bochni. Sekretarzem pierwszym komitetu i prowadzącym biuro został dr. Michnik, adwokat w Bochni i na jego ręce prosimy przesyłać wszelkie pisma do komitetu lokalnego stowosowane. Komitet lokalny w Bochni wziął sobie za szczególniejsze zadanie zachęcić miejscowych rękodzielników do jak najliczniejszego obślania wystawy i w tym kierunku przewidział on nie wykluczając naturalnie i innych działań, o ile one w Bochni znajdują wystawców. W tym celu rozesłał komitet lokalny odezwę do wszystkich rękodzielników, postanowił starać się o potrzebne fundusze na zaliczki dla uboższych wystawców na zakupno materiałów, zapowiedział na 4 czerwca r. b. odezwać o znaczeniu wystawy dla rozwoju rękodzielniczego, jednym słowem rozwinął akcyę w kierunkach w regulaminie dla komitetów lokalnych wskazaną. Za komitet lokalny, dr. Sarafiński, przewodniczący, dr. Michnik, sekretarz.

Wystawa nasza coraz szersze zajmuje kolo. Dowodzą tego liczne już zgłoszenia lub zapytania o informacje jakie dyrekcja wystawy otrzymuje z różnych stron. Między innymi zgłosiło się właśnie do dyrekcji dwóch agentów poważnych firm z Wielkopolski i Ślązka z żądaniem bliższych objaśnień co do programu i szczegółów wystawy. Napływają też z zagranicy interpelacje w sprawie udziału patentów i wynalazków polskich.

Balon na wystawie. Przedsiębiorcy zagraniczni nie zaspokajają gruszek w popiele! Wiadomości o naszej wystawie doszły licznym „impressariom“ wszelakich „udowności“, którzy też szturmem dyrekcję wystawy o przypuszczenie ich na plac wystawowy. Właściciele balonów zgłosili się np. dwóch: Mały i Surouf, obadwaj Francuzi. Proponują oni urządzenie jazdy balonem captivi (na awizji), oraz szereg wycieczek balonowych swobodnych. Postanowienie dyrekcji w tym punkcie nie jest jeszcze wiadome.

Konkurs.

Akademia Umiejtności w Krakowie ogłasza niniejszym konkurs na stypendjum im. s. p. Zenona Pileckiego w kwocie 1200 zł. a. w.

Kandydatem może być według woli s. p. Zenona Pileckiego tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego lub greckokatolickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata, i pragnie udać się za granicę, celem dozenia studiów w obranym zawodzie naukowym. Kandydat powinien władać biegle językiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie dowody, świadczące nie tylko o jego uzdolnieniu, wytrwałej pracowitości i zamiłowaniu w naukach, lecz także o jego moralności i poczuciu narodowem. Pomiedzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zasługującymi na otrzymaniu stypendyum, pierwszeństwo dane będzie kandydatowi, pochodzącemu z prowincji zostających pod panowaniem rosyjskim.

Tym razem o stypendjum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się rzucem polskiem, a mianowicie historii polskiej lub nauce języka polskiego.

Podania wnoszą do Akademii Umiejtności w Krakowie po dzień 15 czerwca 1893 i dotychczas do nich następują i załączniki:

- 1) Dowody, że kandydat według warunków powyższych określonych ma prawo ubiegać się o powyższe stypendyum.
2) Dokładny program studiów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaca kas Akademii Umiejtności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1893, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1894. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półroczia złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studiów.
W Krakowie, 15 maja 1893.
Sekretarz generalny.
W. Smolka.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Echo z Afryki.“ Pismo miesięczne ilustrowane dla pobierania znieślenia niewolnictwa i dla rozszerzenia misji katolickich w Afryce. Wydawane i redagowane przez Aleksandra Halke. Cena pienięmaty rocznie 50 cent. (1 m. 20 fen.) Administracja i ekspedycja: Kraków, ulica Siemiradzkiego nr. 4. — Treść piątego zeszytu: Krótki opis misji w Mandżurii, przez O. Kruffta. — Wiadomości bieżące z Misji (listy z Marienthalu, z Algieru, z Kairu). — Działanie Towarzystwa afrykańskich (Salzburg). — Rozmaitości. — Nadesłane datki. — Ilustracja: Dom misyjny w Marienthal.

* Najstarszy tekst Ewangelii. Godzi się zawiadomić czytelnika o doniesieniu na polu egzegezy chrześcijańskiej odkryciu. Od czasu znalezienia w r. 1859 przez Konstantego Tischendorfa rękopisu Pisma Świętego z IV wieku t. zw. Codex Sinaiticus, znajdującego się w bibliotece klasztoru św. Katarzyny na górze Synaj, a dzisiaj w cesarskiej bibliotece petersburskiej, żadne z tym najnowszym isé nie może w porównanie. Niedawno odkryto w całości słynne apokryfy apostołskie tek zw. „Ewangelia i Apokalipsa Piotrowa“, w chwili zaś obecnie wydobyto na jaw nader cenny rękopis z odległej starożytności: najstarszy tekst syryjski czterech Ewangelii, ukryty w palimpseście tej samej skarbnicy rękopiśmiennych zabytków na górze Synaj, zład przed trzema dniami dopiero raskłuszył amerykański J. Rendel Harris ogłosił w syryjskim tekście z VII wieku pierwszą apologia wiary chrześcijańskiej, którą filozof ateński Arystydes przedłożył w r. 125 cesarzowi Hadryanowi lub przynajmniej nieco później, jak Harris dowodzi, jego następcy Antoninowi Piuowi w latach 138—145. Szczegółowa rękę teraźniejszą profesor w Cambridge, wspomniany J. R. Harris, głoszący w świecie naukowym z wielką wydatnością w zakresie literatury biblijnej i patrystycznej. Ostatniego odkrycia, o którym mowa, nie dokonał on osobicie; zasługa to niewieścigo świata, w szczególności dwóch pan, biegle władających językiem arabskim i nowogreckim, grantownie zaś z innymi językami Wschodu obznajomionych, którym nasz uczonec, wracając do Anglii, zlecił dalszą pracę poszukiwań i fotografowania rękopisów syryjskich. W ten sposób odkryły owe kobiety palimpsest z tekstem syryjskim wszystkich czterech Ewangelii; brak w nim tylko dwunastu ostatnich wierszy w Ewangelii św. Marka. Na wiadomość o tym odkryciu pospieszył Harris na Synaj, gdzie przez dni 40 razem z towarzyszami swymi odczytywał ukryte pismo palimpsestu. Obecnie, jak donosi poważne źródło, z którego czerpiemy niniejszą wiadomość, dokonał już Harris swój pracy i wraca do Europy.

Dotychczas znano jedynie szczerpe fragmenta tego tekstu w j-dnym z rękopisów m. zw. brytyjskiego w Londynie i nadto w dwóch kartach, znajdujących się w bibliotece berlińskiej. Doniosłość tego odkrycia tem większa, iż tekst grecki Ewangelii w najlepszych dziś wydaniach opiera się na rękopisach, z których najstarszy, bo z IV wieku pochodzący kodeks watykański, jak zresztą wszystkie inne znane dotychczas, stanowią jedną familię, której ojcem żyjący w początkach III stulecia słynny Orygenes. Nowo znaleziony tekst syryjski Nowego Zakonu ma być, zdaniem Harris, starszym od Kodeksu petersburskiego i watykańskiego, nosi zaś tytuł Ewangelii „rozdzielonej.“ Sam ten napis wydatnia różnicę tej

Ewangelii z harmonią Ewangelii, czyli „Ewangelia jedna“ (tak zw. diatessaron) nieznanego jeszcze w tekście pierwotnym dzieła Tacyana z połowy II wieku.
Ks. dr. Fijałek. („Czas.“)

Przybyli do Poznania.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOZKI. Księżę Czartoryski z Wielkiego Boru, Kacurba z Krakowa, ks. pralut Frisze z Sypniewa, dr. Lubowski z Warszawy, Wyżek z Katowic, Treskow z rodziny z Nieszawy, Angres z Berlina, Lis z Kepna, Siuchniński z Buku, Szukozyski z Inowrocławia, Moreau z Paryża, pani Sikorska z sżym z Wągrowca.
KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz Siskoraki z Mieściska, ks. proboszcz Weidmann z Pawłowa, Gradziński i Chępelewski z Król. Polskiego, Zabłocki z Pomarzanowic.

Stan powietrza.

Table with columns: Stacja, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. Cels. Data: 18 maja 1893 r. o 8 godzinie rano.

1) Wczorajsza burza w dli. 2) Nocą deszcz. 3) Wczoraj po południu bura, wczorajem, nocą deszcz. 4) Po południu deszcz. 5) Mglisto. 6) Przed południem deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w maju.

Table with columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel. Data: 18. Po połud. 7 750.1 Półd. umiar. pół zachm. +23.7

Dnia 18 maja maximum ciepła +24.3° Cel. minimum -13.5°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 19 maja. — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pięknie. Okowita: słabo. Cena wypowiedz. —, Wypowiedzianą —, w miejscu (bez beczki) tow. opod. 50 ta 55.20 m. 70-ta 85.50 m. 70-ta 55.20, 70-ta 85.50, m. maj 50-ta —, m. 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe.) Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedzianą —, litrow. Cena wypowiedzianą —, m. r.

w miejscu bez beczki 50-ta 55.20 m. 70-ta 85.50 m., kwiecien 50-ta —, m. 70-ta —, m. r.

Ceny targowe w Poznaniu

Table with columns: Towar, ilość, cena. Data: d. 19 maja 1893.

Bydgoszcz, 18 maja 1893. Pszenica 148—154 mk. najlepsza ponad notowanie. Zyto według jakości 130—136 mk. Jęczmień według jakości 125—130 mk., dla browarów 131—136. Owies 132—142 m. Groch na paszę 125—130 m., wrzący 150—160 m. Okowita 36,00 m.

Wrocław, 18 maja 1893 r.

Zyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centa. Cena wypowiedziana —, mk., maj 143.00 złąd, maj-czerwiec 141 złąd, czerwiec-lipiec 145.00 złąd, lipiec-sierpień — złąd. Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mk. podatku konsum., —; wypowiedziano —, litr. upłyn. wypowiedzenie —, m. r., na maj (50-ta) 55.82 złąd., (70-ta) 36.00 złąd. kwiecien-maj —, złąd. Cena wypowiedziana na dzień 19-go maja: żyto 143.00 mk., pszenica —, m. r., owies 146.00 mk., rzep —, m. r., oki rzepiowy 51.50 mk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 mk. podat. konsumcyjnego) dnia 18-go maja: (50-ta) 55.80 mk. (70-ta) 36.00 mk.

Postanowienia Z za 100 kilogramów niejakiej ciężki średni lekki towar deputacyi targow. naj. naj. naj. naj. naj. naj. wyż. niż. wyż. niż. wyż. niż. M. P. M. P. M. P. M. P. M. P. M. P.

Table with columns: Towar, ilość, cena. Data: Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Szczecin, 18 maja 1893. Pszenica spok, za 1000 kilogr. w miejscu 151—150.0 m., na maj 168.0 pl., w wrzesień-paźd. 164.0 pl. Zyto spok, za 1000 kilogr. w miejscu 141.0—144.0 m., na maj 146.0 pl., w wrzesień-paźd. 151.25 pl. Owies za 1000 kilogr. w miejscu 144—147.0 mk. Okowita słabiej, za 10,000 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70-ta 36.6 pl., maj 70-ta 35.5 nom., sierpień-wrzesień 36.7 nom.

Hamburg, 18 maja. — Okowita potw., za maj-czerwiec 25 — złąd, czerwiec-lipiec 25 — złąd, lipiec-sierpień 25 1/2 — złąd, sierpień-wrzesień 25 1/2 — złąd. — Kawa w good average Santos za maj 70 1/2, za wrzesień 74 1/2, za grudzień 73 1/2, za marzec 72 1/2. Uspokobienie potw. Obrót 5000 miechów.

Magdeburg, 18 maja. — Cukier ziarnisty excl. work. 92 1/2 —, cukier ziarn. excl. 89 1/2 —, cuk. ziarn. excl. 76 1/2 Rendem. —, Drugi produkt excl. 76 1/2 Rendem. 15.90. Uspokobienie: spok. f. Rafinada chlebowa 31 —, f. Rafinada chlebowa II 80.25, mielona rafin. w beczkę 30.75, miel. Melis I z beczką 29.75. Spok. — Cukier sorkowy I. Produkt transito fr. stakiet Hamburg za maj 17 1/2 — plac, 17 1/2 1/2 złąd, czerwiec 17.00 — plac, 17.05 — złąd, lipiec 17.75 — plac, 17.80 — złąd, sierpień 17.87 1/2 plac, 17.87 1/2 złąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1093) „VULKAN“ I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIU, Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Materie jedwabne

wprost z fabryki von Elten & Kussen, Crefeld, a więc z pierwszej ręki sprawdzicie można w dowolnej ilości Czarne, kolorowe i białe jedwabie, aksamiaty i plusze w każdym rodzaju po cenach fabrycznych. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżej jakiego rodzaju być mają. (460)

Loterya. (Bez gwintary.)

Table with columns: Berlin, dnia 18 maja 1893 r. (Numer przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywają 210 marek.)

Czwarta klasa 188 krol. pruskiej loteryi.

Table with columns: (Numer przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywają 20 marek.)

Przedwyborcze walne zebranie

dla powiatu Inowrocławskiego

odbędzie się w niedzielę dnia 28 maja r. b. o godzinie 5 tej z południa w Inowrocławiu w sali parku miejskiego.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1) Zagajenie walnego zebrania.
- 2) Sprawozdanie dotychczasowego posła p. Józefa Kościelskiego.
- 3) Lista trzech kandydatów na posłów.
- 4) Uzupelnienie komitetu powiatowego.
- 5) Wnioski wyborców.

Wyborczy Komitet powiatowy dla powiatu Inowrocławskiego.

(1747)

Obrazki do I-szej Komunii św.

poleca i odwrotną pocztą wysła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

P. P.

Szanownej Publiczności miasta Ostrowa i okolicy, donoszę uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ulicy Kaliskiej w kamienicy dawniej p. Robińskiego

RESTAURACJĄ wraz z WINIARNIĄ.

Obszerne z komfortem urządzone pokoje, osobny pokój dla dam, znakomita kuchnia, wyborne gatunki win i piwa z browaru p. Hasego z Wrocławia. Przystępne ceny i skora usługa. Polcając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Publiczności, pozostaję z wysokim szacunkiem

St. Klimaszewski.

Ostrow, dnia 20. 5. 93.

(1746)

Targ na wełnę

w Poznaniu

odbędzie się

dnia 12-go i 13-go czerwca.

Namiot nasz będzie ustawionym na Sapieżynskim placu, do którego już od dnia 9 czerwca z rana przyjmujemy wełny w komisową sprzedaż. (1745)

Upraszamy o wczesne zamówienia miejsca z podaniem ilości centnarów.

N. Kierski i Spł.
w Poznaniu.

Klejnoty, złoto, srebro, granaty i korale
polecają

Bracia Kwiatkowscy

Jubilerzy

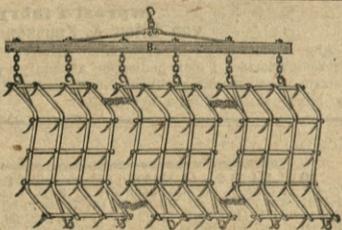
w Wrocławiu

(1662)

Oblauerstr. 87.

Sztuące srebrne w dystyngowanym wykonaniu.

Reparacje i t. d. jak najtaniej.



Bryliński & Twardowski,

skład machin i kolei polnych w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

polecają po nader przystępnych cenach

(1711)

Brony lekkie 6 polowe Diesta i Lindenhof, jedu konne do przykrywania zasiewów i czyszczenia pół kartoflanych i buraczanych, Walce pierścieniowe i kolczyste, jedno, dwa i trzyzębne, Walce trzęsicielskie kolczyste Cambridge, Walce gładkie, stalowe trzęsicielskie, urządzone do dowolnego obciążania.

M. Nowicki & Grünastel

Poznań, Jezuitska ulica nr. 1.

poleca okna kościelne w olow oprawne w rozmaitych deseniach, okna malowane artystycznie wykonane pod gwarancją trwałości kolorów, baldachmy, chorągwie, krzyże procesyjne metalowe, lichtarze, ołtarzyki do noszenia, obrazy w ołtarze, drogi krzyżowe, kierce, listarki do chorych, laski marszałkowskie, figury Chrystusa na Boże męki, figury z drzewa, terracoty, wielki wybór krzyży i obrazów pokojowych. Oprawa obrazów — ceny umiarkowane. (645)

Na wyprawy

garnitury stołowe porcelanowe i z angielskiego fajansu, serwisy do kawy i herbaty, szkło stołowe, krajowe i zagraniczne, garnitury do mycia w najrozmaitszych fasonach. (1689)

Alfende stołowa z stynnej fabryki „Christofa” poleca w największym wyborze i po nader niskich cenach.

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp,

Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Baczność! Wazekle artykuły metalowe wyprzedają znacznie niżej cen zakupu.

A. Cichowicz

POZNAŃ,
HURTOWNY HANDEL WIN

założony 1865 roku

poleca swe odstałe, znane z dobroci i czystości

Wina górnowęgierskie

(450) w rozmaitych odcieniach.

STARE WINA TOKAJSKIE

dla dzieci i osób starych po cenach umiarkowanych.

Wina mszalne (vinum de vite purum)

na Węgrzech pod osobistym dozorem tłoczone, litr po Mrk. 2,50.

Zakład kościelno-artystyczny

J. Szpetkowskiego

w Poznaniu, ulica Berlińska nr. 15

poleca

Stacye Męki Pańskiej

wypukłorzeźby (haut-relief) z masy mozaikowej, trwałe przez całe wieki. Zakupiwszy ośobiście w Paryżu kilka partyi modeli przez pierwsze powagi za najpiękniejsze uznanych, wykonują stacye artystycznie, malowane w naturalnych kolorach i miejscami grubo prawdziwym dukatowym złotem złocone. Że stacye te rzeczywiście są nadzwyczaj piękne, niechaj posłuży za dowód wysyłka takowych w rozmaite strony Niemiec i Austrii, a w ostatnim czasie nawet do Ameryki, zkąd Zakład poodbierał liczne uznania

za gastowne wykonanie Stacye te wykonują w rozmaitych wielkościach i stylach, stosownie do potrzeb każdego kościoła, nadsyłając na życzenie stacya na okaz franko. Kościołom oddają stacye na wypłaty, na krótszy lub dłuższy termin. (964)

Również poleca Zakład kapliczki z stacyami (jako Kalwary) z sztucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz figury Swętych Pańskich z tego samego materiału, — Boże męki i t. d.

Fotografie i cenniki na życzenia franco.

Restaurowanie i dekorowanie kościołów

w najgustowniejszym wykonaniu.

Langenau

(w górach Kłodzkich. — Stacya kolei Wrocław-Międzybórz (Mittelwalde). Bardzo łagodny klimat górski (370 m. ponad Bałtykiem). Uroczyste położenie.

Zdroje żelaziste: do picia i kąpieli. Źródło Emilii zawiera, podług ostatniej analizy tajn. radcy rejene. Prof. Dr. Polecka. 5 cigr. żelaza na litr wody; należy zatem do najsilniejszych źródeł żelazistych w Szlązku.

Kąpiele borowinowe: (Moorbäder) z borowin żelazistych, kopanych z obfitego miejscowego pokładu, które zdaniem Prof. Duflosa, zbliżają się składem swoim do borowin marlenbadzkich. — Nowo urządzone baseny i tusze

Kuracje: serwatkowe, mleczne i kefirowe.

Leczenie się w L. wskazane: przy wszelkiego rodzaju niedokrwistości i złym składzie krwi, przy chorobach kobiecych, przy cierpieniach nerwowych i reumatycznych.

Koncerta 2 razy dziennie, r-uniony co sobotę i raz po raz przedstawienia teatralne. (1553)

Sezon od 1-go maja do 15-go października. — Blizszych szczegółów pr spektów udziela na żądanie bezpłatnie i franko.

Zarząd kąpielowy.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład świece kościelnych

z fabryki (1562)

Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odra

(założonej w r. 1777)

polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna „Gwiazda.”

Opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

Olój do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

JAN KOMENDZIŃSKI

malarz

poleca się do odnawiania świątyń Pańskich, wykonując pracę gustownie i wszelką znajomością sztuki. Ceny przystępne, warunki dogodne. — Długoletnia praktyka i liczne dowody uznania za wykonane prace dają rękojmie sumiennej usługi. (13.5)

Poznań, ulica Piotra nr. 3

obok zakładu Sióstr Miłosierdzia św. Józefa.

Kasa oszczędności

Banku Włociańskiego w Poznaniu

przyjmuje pieniądze w każdej sumie, nie mniejszej jak jedna marka, i procentuje je deponentom od dnia wkładki aż do dnia odbioru depozytu. Kapitały deponowane zwracane bywają wedle potrzeby deponentów, czy to w całości czy w części, z wyjątkiem na każde żądanie nawet w takich przypadkach, gdzie zastrzeżone było wypowiedzenie kwartalnie albo półrocznie.

Bank Włociański.
Dr. Buski.

(1748)

Pasy skórzane

bawełniane, parczane i z sierci wielbłądziej.

skórę angielską na pasy. (366)

Gumowe płyty, sznury, węże etc.

Asbest ogniowtrwały opakunek w płytach i sznurach.

Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.

Smarowniki Tolvote, Stanifera etc. do stałego tuzszu.

Tuzszce stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).

Worki do zboża.

Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ,

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelnii i cukrowni

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Organy

z 7 głosnemi rejestrami, z pedalem i kopulacya pedalowa (przebudowana) warte polecenia dla niezamożnych kościołów, są z powodu zmiany lokalu tanio do nabycia. Blizszych wiad. udzieli

(1735)

Max Anders

Fabryka organów w Oleśnicy (Oels i/Schl.) Nachodstr. 3.

Do budowli

żelazne I podciagi
stare szyny kolejowe
slupy lane
okna żelazne
gwoździe drutowe
okucia do drzwi i okien
przybory żelazne do pieców i kuchni kachlanych
piece żelazne

w wielkim wyborze i po cenach tanich poleca (1132)

T. Krzyżanowski,
hurtowny handel żelaza
Poznań,
Szewska ulica nr. 17.

Porter Marcowy

z browaru Barclay Perkins & Co. w Londynie (1659)

Pale Ale

w skrzynkach po 50 i 100 butelek

Kawy wyborne

surowe i palone

HERBATY

przedniej i znaniej dobroci

Ryż

na 2-gi stół

Smolec

dla czeladzi

poleca najtaniej

J. Smyczyński

Św. Marcin 27,
naprzeciw ulicy Bismarka.

Organista

biegły w swym zawodzie, trzeźwy i moralny może się zgłosić do Soboty pod Rokietnicą. (1741)

OSOBA

w średnim wieku, obeznana z prowadzeniem gospodarstwa samodzielnego, która równie barzo dobrze gotuje, życzy sobie przyjąć miejsce jako gospodyni od 1 lipca 1893. Zgłoszenia do pani Stoma w Poznaniu, ul. Sinsarska nr. 5, II. (1691)

Organista

kaw. biegły w swym zawodzie poszukuje miejsca od każdego czasu. Lask of rty przyjmie Eksp Kuryera techn. sub W. L. 1698.

Uczeń.

Syn obywatelski z wykształceniem wyższego teryanera, poszukuje miejsca do handlu tow. kolonialnych i delikatesów zaraz lub od św. Jara. Zgłoszenia: L. Binakowski, Nakło (Nakel-Netze). (1720)

Niezawodny Rezultat

Kto chce dobra swe sprzetac lub kto chce dobra kupić, tenchaj się tylko zainteresuje i przyjdzie do LICHTA w Poznaniu. Wykazano, że LICHTA jest najlepszym i najtańszym źródłem dla sprzetu i towarów. Wykazano, że LICHTA jest najlepszym i najtańszym źródłem dla sprzetu i towarów.